

I N F O R M A T O R

---

Nr 31

---

W OJEWÓDZKI DOM KULTURY W GDAŃSKU  
wrzesień - październik 1965

---



SPIS TREŚCI

	strona
1. Rok Kulturalny 1965/66.....Czesław Kałużny .....	3
2. Jesienne kwiaty.....Maria Zientara-Malewska	6
3. Propozycje i nadzieje.....J.Borawska.....	7
4. Gdańsk-Ateny Północy.....Piotr Gruszka.....	9
5. Co stanowi istotę amatorskiego ruchu artystycznego J.Jokiel .....	14
6. Miodowa przygoda Puchatka...opr.Irena Suchorzewska..	18
7. Problemy montażu w filmie amatorskim ..K.Romanowski.	26
8. Przed Dniem Nauczyciela..... E.K. ....	30
9. Festiwal Teatrów Poezji bez Teatrów Poezji M.Wilamowska.....	33
10. Kukiełki w Kościerzynie..... Ryszard Purkhardt.....	36
11. "Niebe" na szkolnej estradzie ... Obserwator.....	37
12. Książki...książki...książki.....E.K. ....	39
13. Zgaduj-zgadula o warszawskich teatrach.....	41
14. Ciekawostki z różnych szufladek .....	42
15. Najbliższe rocznice literackie....E.K. ....	44
16. Odpowiedzi warszawskiej zgaduj-zgaduli .....	49
17. Oświata w liczbach .....	51
18. Wycinki prasowe - ważne i pożyteczne .....	52
19. Prasa o ruchu amatorskim Wybrzeża .....	54
20. Kronika .....	56
21. Komunikaty .....	57

\*\*\*\*\*



W dniu 2 sierpnia rozpoczął się w WDK ogólnopolski wakacyjny kurs dla nauczycieli, prowadzących pracę kulturalno-oświatową. Wykład inauguracyjny, który przytoczamy w obszernych fragmentach, wygłosił mgr Czesław KAŁUŻNY, Dyrektor Departamentu Pracy K.O. i Bibliotek.

Przystępując do omówienia zadań oczekujących wszystkich słuchaczy kursu w nowym roku kulturalnym 1965-66, Dyrektor Kałużny przypomniał sprawy niezakończone w ubiegłym roku, ów ciągły brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi placówkami kulturalno-oświatowymi, upartą niechęć do łączenia funduszy na wspólne wielkie cele oraz działanie placówek k.o. zakładowych i międzyzakładowych w zupełnym oderwaniu od zakładu pracy.

Zwróciwszy uwagę na sprężystą działalność kleru w niektórych województwach, działalność, która nie znajduje przeciwważenia w równie aktywnym programie Pow. Domów Kultury, Klubów, świetlic i bibliotek - Dyrektor Kałużny powiedział:

"Zatrzymuję się nad tym problemem nie bez przyczyny.... Czynię to z następujących względów: Po pierwsze, żeby zwrócić uwagę na ostrość zagadnienia. Wszak w związku z obchodzoną przez środowiska klerykalne rocznicą "tysiąclecia chrztu Polski", w związku z zakończeniem "Wielkiej Nowenny Narodu Polskiego" /V.1966/ nasila się aktywność "oświatowo-wychowawcza i kulturalna" kleru, nie mówiąc już o lansowaniu katolickiej doktryny społecznej itp. Choćby z tych względów, nie mówiąc już o konieczności systematycznego pogłębiania pracy ideowo wychowawczej, rok kulturalny 1965/66 charakteryzować się musi nasileniem mądrej propagandy postaw laickich i gruntowania światopoglądu naukowego.

Kończąc się obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego stwarzają szczególnie dogodną sytuację do wyeksponowania osiągnięć naszego narodu na przestrzeni dziejów, roli myśli i ruchów postępowych, a także przemian naszych w życiu społeczeństwa w ostatnim tylko dwudziestoleciu i perspektyw rozwojowych,

zapoczątkowanych przez owe przemiany /rok 1966 rozpoczyna realizację planu pięcioletniego/.

Druga przyczyna podjęcia zagadnienia tkwi w niedocenianiu pracy ideowo-wychowawczej i kulturalnej wśród robotników /i ich rodzin/ dojeżdżających do przemysłu ze wsi i osiedli. Problem ten narasta, staje się coraz ostrzejszy i wymaga rozwiązania. Pospólnego - przez zakłady pracy zatrudniające owych robotników /a więc dyrekcje, rady zakładowe, organizację partyjną, ZMS itp./ oraz rady narodowe i ich placówki kulturalne.

Szczególnie pilną jest potrzeba zajęcia się młodzieżą. Jest to więc niebagatelne zadanie w nowym roku kulturalnym - w całym kraju, na każdy dzień powszedniego roku.

Jest i trzecia przyczyna, której należy się nieco więcej uwagi. - Nikt nie ma wątpliwości, że uprzemysłowienie jest źródłem, przyczyną i warunkiem przeobrażeń kulturalnych regionu... I przeciwnie - brak przemysłu stanowi swego rodzaju odpust zupełny dla marazmu kulturalnego.

I dlatego nie uzasadnione jest krzepiące samozadowolenie /dowodzą tego wyniki badań naukowych/ z ilości rozprawianej prasy, wzrastającej liczby abonentów radiowych i telewizyjnych, wzrostu frekwencji w kinach itp. Zainteresowania ludzi nie są bezpośrednio kształtowane przez środki masowej komunikacji, jak się to zazwyczaj sądzi. Ba, mit ów, wszechpotężny rozpowszechnia się po kraju. Korzystanie z tych środków przekazu myśli i wrażeń pozostawia. Ale to wcale nie oznacza, że propagowane treści są żywe w środowisku, że wywołują zainteresowania. Zainteresowania ludzkie kształtują się zazwyczaj nie w kontaktach człowiek - gazeta, radio, film, a w bezpośrednich - bliskich zetknięciach się człowieka z człowiekiem. Rozpowszechnianie słowa pisanego, mówionego za pośrednictwem radia, telewizji, czy obrazu nie przesadza dotarcia z konkretną problematyką, jej percepcji oraz wpływu na zainteresowania ludzką, a dalej - na przeobrażenia w mentalności. Owszem, dzieje się tak wtedy, kiedy wysiłkiem w przekazaniu treści towarzyszy rozmowa człowieka z człowiekiem. Jeśli zaszczepia się pewne upodobania, gusty i potrzeby przez systematyczne oddziaływanie człowieka /jego wzór, aktywne zabiegi/ na mniejsze zespoły koleżeńskie, towarzyskie itp. Słowem: nic nie dzieje się,

ani rozwija się samo przez się. Zdevaluowany, może nawet "sta-  
roświecki" agitator ma jednak przewagę nad znakomitym kome-  
ntatorem telewizji, gdyż... jest obecny. Można z nim rozstrzy-  
gać sprawy, stawiać pytania i otrzymywać odpowiedzi. A zatem  
wśród ustaleń problematyki i metod pracy w roku kulturalnym  
warto pamiętać o miejscu żywego człowieka w całej aparaturze  
upowszechniania kultury.

Zbyt mało poświęca się uwagi kulturze współżycia. Są to  
rewiry nader rzadkich zabiegów działaczy kulturalno-oświato-  
wych. Sądzę, że zwracanie uwagi na to, by współtowarzysze pra-  
cy stanowili zwartą rodzinę, którą łączą wspólne cele i zada-  
nia, stanowi kapitalny problem bieżącego roku kulturalnego.  
Rzecz skomplikowana bo wymaga i mądrej aktywizacji personelu  
technicznego i atmosfery zwiększonych wymagań w stosunku do  
robotników /zwłaszcza w zakresie stałego podnoszenia kwalifi-  
kacji zawodowych/. Chodzi również o współdziałanie w aktywi-  
zacji kolektywów pracowniczych w kierunku rozwoju ruchu racjo-  
nalizatorskiego i wynalazczości. Wysoka ranga tego zagadnie-  
nia w całokształcie zabiegów ideowo-wychowawczych ma niemałe  
znaczenie dla realizacji zadań 5-latki w ogólności i w kon-  
kretnych przypadkach kolektywów pracowniczych. To samo odno-  
si się do współzawodnictwa pracy. Jednym z zasadniczych bra-  
ków ruchu Brygad Pracy Socjalistycznej - mimo korzystnych  
zmian z roku na rok - jest niski jeszcze udział w nich walóg  
i niedomogi pracy kulturalno-wychowawczej w brygadach.

Słowem: chodzi tu o udział placówek kulturalno-oświato-  
wych w ogólnych procesach równania w górę, równania do prze-  
dujących. O uświadomienie sobie przez wszystkich działaczy  
sedna sprawy. że nie o piękny ornament do nie zawsze najpięk-  
niejszego życia chodzi. Działalności kulturalno-oświatowej  
roku bieżącego nie można traktować wyłącznie rekreacyjnie,  
niejako urlopowo, pozazawodowo. Nie może się ona toczyć mimo  
najistotniejszych spraw i problemów środowiska. Dopiero one  
nadają jej właściwą rangę. Udział w ich rozwiązywaniu decydu-  
je o miejscu działacza i placówki w środowisku - o miejscu  
pierwszorzędnym, czy którymś tam na szarym kołcu.

Dlatego też przed ruchem kulturalno-oświatowym postawio-  
no w roku kulturalnym 1965/66 zadanie równania w górę. Do  
przeodujących.

Maria Zientarowa-Malewska

JESIENNE KWIATY

=====

Nad płotem się rozpostarło  
Słonecznikowe dumanie.  
Makówek rude grzechotki  
Na jednym klęczą kolanie.

Dalie w szerokich spódnicach  
Patrzą, czy słońce je widzi.  
Róża, że stoi samotna  
Żywym rumieńcem się wstydzi.

Rezedy wonią bogate  
Biedronkiem podają usta,  
A malwy dziwią się - dziwią,  
Jak pięknie w barwnych im chustach.

Powoje pną się po płocie,  
Jarzębin śmiechem zwabione,  
Aż kiwa głową nasturcja  
I bratki patrzą zgerszone.

A ogrodniczka - jesień  
Tka kwiatom szaty tęszowe...  
Choć wie, że płaczą ros łzami  
W chłodne poranki wrześniowe.

=====

Maria Zientarowa-Malewska ur. w powiecie olsztyńskim w r. 1894 jest pierwszą Warmianką, mającą duży dorobek pisarski. Twórczą jej była zawsze walką o polskość na Warmii i Mazurach. W uznaniu dorobku i zasług Marii Zientara-Malewskiej Zarząd Główny Związku Literatów Polskich przyjął ją w r. 1953 w poczet rzeczywistych członków Związku.



mgr Jadwiga Borawska

PROPOZYCJE i ... NADZIEJE

Miesiąc wrzesień jest okresem odnowy pracy nie tylko w szko-  
łach. Placówki kulturalno-oświatowe i cały ruch społecznej  
działalności w dziedzinie upowszechniania kultury w tym mie-  
siącu zamyka niejako dzieje poprzedniego roku i przygotowuje  
nową porcję "zamierzeń" na rok następny.

Zamierzenia - inaczej zadania do wykonania niewchronnie łączą  
się z pytaniem, jak najlepiej je wykonać?

W związku z tym kilka postulatów pod adresem Wojewódzkiego  
Domu Kultury... Jako przedstawicielka Kuratorium Gdańskiego  
Okręgu Szkolnego, mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością,  
że w kierunku WDK przez wszystkie następne miesiące Roku Kul-  
turalnego 1965/66 zwracać się będą oczy większości działaczy  
kulturalno-oświatowych i ich zwierzchników. Na pomoc ze stro-  
ny WDK liczą w wielkiej mierze nauczyciele, prowadzący z mło-  
dzieżą zajęcia pozalekcyjne. I na ogół nie zawodzą się. W tym  
roku jednak warto pomyśleć, aby kontakt nauczyciele-WDK dał  
obustronne korzyści. A zatem... nie dać się bez reszty eksplo-  
atować przez wszystkich, nie otrzymując w zamian nic, lub  
bardzo niewiele /oprócz budżetu/. Owszem, WDK niechaj szkoli  
w dalszym ciągu tę lub inną grupę osób dla tych czy innych  
potrzeb, ale wzamian za to niechaj egzekwuje od przeszkolo-  
nych utrwalone w różnej formie wyniki własnej pracy. WDK na-  
uczył, kursanci zaczęli nauki wcielać w życie... Ale gdzie  
jest jakiś widomy ślad tego? Dlaczego mają to być ciągle "war-  
tości niewymierne"? Przeciwnie, odbicie ich powinno znaleźć  
się w formie konkretnej dokumentacji, nadesłanej do gabinetu  
metodycznego WDK. Ową dokumentacją będzie zarówno opis cieka-  
wej imprezy, zgaduj-zgaduli, zabawy towarzyskiej, przeprowa-  
dzonej w miejscowości x, jak i dobrze przemyślany i zreali-  
zowany plan pracy klube-kawiarni, czy opis ciekawego układu  
tanecznego, albo fotografie jakiegoś celowego rozwiązania sy-  
tuacji scenicznych itp. Dokumentacją taką może być wykres,  
plansza, afisz, model, słowem wszystko co jest dowodem pracy  
kulturalno-oświatowej, której poziom się podniósł a treść

wzbogaciła po ukończonym szkoleniu.

Do nadsyłania takiej dokumentacji należy zobowiązać wszystkich, zarówno indywidualnych patentów, jak i zbiorowych.

Druga propozycja i postulat dotyczy zwiększenia kontroli nad tym, kogo przyjmuje się na kursy szkoleniowe. Owa zwiększona czujność winna obowiązywać zarówno WDK, jak i terenowe placówki kulturalno-oświatowe, które kierują swoich pracowników na przeszkolenie.

Nie przyjmować i nie wysyłać jednostek biernych, nie-komunikatywnych, nie rokujących nadziei, że potrafią przekazać nabyte wiadomości zespołowi instruktorów swojej placówki, czy wykorzystać je praktycznie w swojej pracy.

Po trzecie: podnieść rangę imprez na tak zwanym szczeblu powiatowym, podsumowujących wszelkiego rodzaju konkursy. Następnie niektóre imprezy wojewódzkie przenieść do miast powiatowych... To co w mieście wojewódzkim jest chlebem powszednim i nie ściąga nadmiernej liczby widzów i słuchaczy, w mieście powiatowym może stać się wielkim przeżyciem dla jego mieszkańców.

Teren oczekuje od instruktorów WOJ. Domu Kultury, czy należą do przeszkolonych instruktorów Powiatowych Domów Kultury pomocy od pierwszego dnia pracy nad sztuką, imprezą, konkursem recytatorskim itp. Wtedy bowiem są najbardziej potrzebne konsultacje, spotkania, dyskusje, a nie po obejrzeniu gotowego spektaklu, wysłuchaniu recytatora, czy wysłuchaniu utworu muzycznego.

Oczywiście, że kadra WDK jest za szczupła, aby móc być wszędzie i dlatego szczególnej wagi nabiera poprzedni postulat zwiększenia kontroli nad tym, kogo się szkoli. Od tego bowiem będzie zależało, w jakim stopniu uda się przekazać kompetencje i tym samym rozszerzyć zakres działania.

I wreszcie na zakończenie, gorący apel do wszystkich nauczycieli, w których ręce trafi niniejszy numer INFORMATORA - nie zapominajcie o młodzieży, która wyszła spod opieki szkoły. Wszędzie tam, gdzie organizuje się pracę oświatowo-wychowawczą, trzeba zachęcać do udziału w niej młodzież pozaszkolną. Sięgać po każdego, kto jest od nas daleko i omija próg

szkoły, świetlicy lub klubu. O tyle większe będą nasze osiągnięcia w pracy, o ile więcej zgromadzimy wokół siebie młodzieży. Na pozyskaniu jej musi nam zależeć jak najbardziej. Jest to najpilniejsze zadanie nowego Roku Kulturalnego 1965/66.

mgr Jadwiga Borawska

### Gdańsk - Ateny Północy

Chełpili się gdańszczanie, kiedy w dobie Odrodzenia przyłgnęła do ich grodu ta zaszczytna peryfrazą. A mogli być rzeczywiście dumni i z krasy swego miasta, i z jego zabytków architektonicznych, zbiorów obrazów i rzeźb, bibliotek i szkół. Tu koncentrowało się życie intelektualne Pomorza, zaś gdańskie Gimnazjum Akademickie z prawami wyższej uczelni skupiało wielu wybitnych uczonych, którzy ściągali do tego ruchliwego i bogatego miasta z różnych zakątków Europy, zwabieni perspektywą wyższych honorariów profesorskich, względnie ściągani w swym kraju za głoszenie te. nie zawsze zgodnych z panującą religią. Takim np. uchodzącą politycznym z Holandii był W. Misocacus, matematyk i lekarz, astronom i autor kalendarzy z prognostykami. W XVII w. słynny astronom Heweliusz zbudował obserwatorium, sporządził katalog 1564 gwiazd, opracował pierwszą dokładną mapę Księżyca, a Tarczą Sobieskiego nazwał odkrytą przez siebie konstelację gwiazdną. Do grona naszych pierwszych humanistów piszących po łacinie należy Jan Dantyszek /Johannes Dantiscus/, poseł polski w Madrycie, biskup warmiński. Pisał wiersze okolicznościowe i panegiryki, prawił morały Gdańskowi, Europę nawoływał do wojny z Turcją. W Gdańsku studiował Godfryd Ernest Groddeck /1762-1825/, profesor literatury greckiej i rzymskiej na Uniwersytecie Wileńskim, nauczyciel Mickiewicza. Wyprzedził też Gdańsk i inne miasta polskie w dziedzinie szkolnictwa, nawet myślano o przymusie nauczania. Schola Dantiscana wprowadziła pierwsza w kraju podział uczącej się młodzieży na klasy według wieku i stopnia zaawansowania w nauce. W r. 1720 powstaje pierwsze na naszych ziemiach towarzystwo naukowe pod nazwą Societas Litteraria

z siedzibą w Gdańsku, w tym mieście - państwie typu renesansowego, w którym najwyższą władzę stanowiła Rada Miejska z burmistrzem na czele. Na wzór rzymski nazywa się Gdańsk res publica. Termin ten często pojawia się na licznych napisach łacińskich, głównie na bramach, przypominających wyglądem swym rzymskie łuki triumfalne, oraz na fasadach kamienic wzdłuż Via Regalis - Drogi Królewskiej /dziś ulica Długa/. Mają one męski, wychowawczy charakter. Na Bramie Wyżynnej, otwierającej jakby "via triumphalis" królów polskich, czytamy, że "Sapientissimus fiunt omnia, quae pro re publica fiunt" - a zatem najrozsądniej postępujemy, kiedy działamy dla dobra rzeczypospolitej. Również pouczającą i wychowawczą treść zawiera inny napis na tej bramie, /cwianej już barokiem/, że podstawą wszelkiej państwowości jest sprawiedliwość i poczucie obowiązku. Wydaje się, że nie stracił na aktualności i dziś kolejny napis głoszący, że najbardziej pożądanym dla państwa jest pokój, wolność i zgoda. "Złotą Bramę" zdobi złoty napis adresowany chyba do szlachty polskiej, skierowanej na sejmikach, zwaśnionej na Sejmie, że w zgodzie wzrastają państwa małe, w niezgodzie upadają i duże. Uważny przewodnik wskaże na znamienny napis na renesansowym frontonie kamieniczki przy ul. Długiej, którego adresatem są także ludzie majątni. Napis ten ostrzega, że występki są przyczyną upadku rzeczy wielkich, a rzeczy małe wra- stają dzięki cnotliwemu postępowaniu. Dwa krótkie napisy z sylwetkami statków /Navigare necessum est - Vivere non necesse/ miały być wyrazem umiłowania zawodu marynarza. Ale to sugestywne hasło /"Żegluga ponad życie"/, widoczne na fasadzie kamienicy od strony ul. Garnoarskiej, nie znalazło widocznie pełnego zrozumienia, bo Gdańsk nie zbudował większej floty i często korzystał z usług statków obcych, zwłaszcza holenderskich. Nie doceniała znaczenia własnej floty i szlachta polska, której zainteresowania handlowe ograniczały się do spławu zboża Wisłą do Gdańska. "Ateny Północy" poszły śladem swej wielkiej imienniczkii depiery dziś, kiedy to nasz przemysł stoczniowy stanął na V miejscu w ozolówce światowej.

Patriotyczny wydzwitek ma napis nad kominkiem w Ratuszu Głównym. Do rzeczypospolitej jak do ogniska; zaś na tarczy zegara słonecznego /róg wieży Ratusza/ lakoniczna sentencja przypominała, że "cieniem są dni nasze", co w renesansowej oprawie zastąpić

miało średniowieczne "memento mori".

Doceniali gdańszczanie związki polityczne i gospodarcze swego miasta z Polską, bo jakież jednoznaczny jest napis na obrazie Izaaka van den Block'a, ukazującym w grupie kupców gdańskich szlachtę polską złączonych ze sobą tęczą /coelestium gimer areu/ pod skrzydłami opiekuńczymi orła białego... Nie smieszono jednak zaznaczyć, że ten sojusz opiera się na zgodnej umowie /cordato consilio/ i równym prawie /aquo iure/. Wiernopoddany aspekt cechował inskrypcję na cokole nieistniejącego dziś pomnika /usunięto go z Dworu Artusa za czasów Hitlera/ króla Augusta-III, wzniesionego w 1755 roku przez mieszczan gdańskich w dowód wdzięczności za trwałe zapewnienie przywilejów i rozwój handlu na lądzie i na morzu. Król polski nazwany został - jak w Rzymie cesarz August - ojcem ojczyzny /pater patriae/.

Już tych kilka przykładów ukazuje nam, jak znajomość łaciny pomaga w dogłębnym poznaniu Starówki gdańskiej. Ateny Północy zdobią też liczne rzeźby i płaskorzeźby o motywach antycznych, których znaczenie rozumie doskonale znawca kultury klasycznej. Najczęściej spotykamy posągi Neptuna /bóg morza/, ale nie brak i wizerunków Cerery /bogini płodów rolnych/. Merkury reprezentuje interesy kupieckie, Bakońus opiekuje się winiarniami. Dla ludzi wykształconych na literaturze i kulturze klasycznej jasna jest symbolika płaskorzeźb na "Złotej Kamienicy" /renesansowa perła budownictwa miejskiego w Europie/. Ukazane tu sceny i postacie /Horacjusza Cocles'a, Scævoli, Solona, Katona, Scipiona, Kleopatry, Edypa, Achillesa i Antygony/ symbolizują siłę woli i charakteru, miłość i poświęcenie dla ojczyzny, bohaterstwo i szlachetność. Przejętny turysta niewiele może powiedzieć na temat dwóch obrazów Andrzeja Stecka /Biblioteka PAN/: jeden przedstawia śmiejącego się filozofa Demokryta, drugi - płaczącego filozofa Heraklita. A kto w ogóle czyta łacińskie epitafia na płytach nagrobnych, świadczących o polskości tych ziem? W Archiwum, w Bibliotece PAN czekają na nas nieocenione źródła do poznania historii Pomorza. Ot, choćby kalendarze gdańskie z okresu I niepodległości. Ileż tam materiału źródłowego! Niektóre z nich dedykowane są królom lub znaczniejszym osobistościom

polskim. One uczyły i wychowywały, ich autorzy, zaś piszący już to po niemiecku już to po łacinie, popisują się znajomością języka greckiego, kultury i literatury antycznej. Sami układają dystychy elegijne, w klasycznej łacinie.

Dziś Gdańsk przestał być Atenami Północy, jakkolwiek na jego przedprożu leżą - jeśli wolno snuć porównania - polskie Termopile - Westerplatte. Co prawda nie wszyscy Westerplattecy polegli i nie było "nagiętego trupa Leonidasa" /mjr Sucharski zmarł w niewoli/, ale była bohaterka postawa i prawa dusza nielicznej załogi, osaczonej i walczącej w gąszczu niemieckiej przewagi.

Kończy swój chwalebny żywot łacina, zaledwie cienka jej namiastka znajduje schronienie w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w Akademii Medycznej i w kilku szkołach zawodowych. Wkrótce stanie się tabu<sup>lub</sup> w najlepszym wypadku wiedzą dla wtajemniczonych...Ale jednocześnie wznowione /w tym roku/ wydanie "Mitologii" J. Parandowskiego zniknęło w ciągu kilku dni z półek księgarskich, "Od Olimpii do Olimpiad" St. Pudełki - Parnickiego mogli kupić tylko szczęśliwcy, "Historia Kultury Grecji i Rzymu" K. Kumanieckiego niedługo zdołała witryny księgarskie, w ogóle przekłady, antologie, albumy fotograficzne o tematyce klasycznej znajdują mnóstwo nabywców. Przyczyn tej niezwykłej ochłanności należy dopatrywać się nie tyle w skąpych nakładach, ile w niedoścignionej wartości literackiej i estetycznej tych dzieł. Kultura antyczna zamiera po to, by odrodzić się na nowo. Już dziś widoczne są przebliski jej renesansu. Wznawiane są przekłady autorów starożytnych na całym świecie. W niektórych krajach Europy redaguje się pisma w języku łacińskim /Francja, Niemcy, Włochy, Węgry/, audycje radiowe w tym języku znane są we Włoszech, wprowadza się go do niektórych szkół średnich w Związku Radzieckim, grane są w Epidauros oryginalne tragedie Eurypidesa, komedia Arystofanesa i in. Uzupełnia się słownictwo łacińskie współczesnymi pojęciami i nazwami, gdyż istnieją tendencje umiędzynarodowienia języka łacińskiego. Współcześni twórcy chętnie sięgają do literatury i mitu greckiego. Któż nie zna poematu K.I. Gałczyńskiego "Niobe", tak często inscenizowanego przez młodzieżowe teatry poezji. Jak dla Greka mit był historią, tak dla Gałczyńskiego tragiczny los opuszczonej matki jest prawdą dziejową, przeniesioną do współ-

czesności: "Siedmiu synów, siedem córek Diana z Apollonem z łuku rozstrzelali jej o świcie" to jakby sekwencja z filmu o tematyce okupacyjnej. Ale dla tego poety księżycowego Niobe to nie tylko matka rozpaczająca po stracie swych dzieci. /"W Paryżu - m was szukała, nie znalazłam, i z lampą po kanałach ..."/, to również uosobienie piękna i dobra, to symbol nieprzemijających wartości kultury ogólnoludzkiej, pean na cześć piękna i dobra, wiara niezłomna w twórcze siły człowieka nowej ery: "To my kielnie i młotki o świat ten mamy troskę". Podobnie humanistyczny w swej wymowie jest wiersz T.Kubiaka "Krzyk Ikara", w którym element mitologiczny zrósł się z filozoficzną koncepcją utworu - "Poezja to zbliżanie się do słońca".

Żywy ciągle Szekspir czerpał pełną garścią motywy z historii i mitologii grecko-ryzyjskiej. Współcześni rozumieli doskonale pointę sparodiowanej przez niego w "Śnie nocy letniej" nieszczęsnej miłości dwojga kochanków Pyrama i Tyzbe na tle utworu Owidiusza, potraktowanego na serio w jednej z jego "Przemian". Komedia ta urzeka i dziś widza w kinie i teatrze. Nie tak dawno widzieliśmy ją w realizacji młodzieżowego zespołu w Gdyni. Bliski staje się nawet tak oryginalny i niepowtarzalny Arystofanes, którego Lyzystratę znamy dobrze z francuskiej wersji filmowej. Jego "Chmury" w żywym przekładzie A.Sandauera inscenizował parę lat temu wrocławski teatr studencki, a niebawem, bo już w październiku br., uczniowski zespół dramatyczny przy II Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku - Wrzeszczu wskazując innym zespołom drogę do antycznego repertuaru, wystąpi z własną premierą tej komedii. Dziś interesuje świat, tak jak Arystofanesa palący problem wychowania młodego pokolenia. Laickie czy fideistyczne? Religijny czy naukowy światopogląd?

Nie chciałbym się spotkać z zarzutem, że zbyt symplifikuję problem - być albo nie być kultury antycznej. Myślę, że w dobie technizacji i automatyzacji /czy jak inni wolą automacji/ istnieje niebezpieczeństwo zagubienia człowieka, który je stworzył, że dehumanizacja jest jedną z przyczyn naszej klęski wychowawczej, której na imię frustracja. Grecy z chaosu formowali świat w harmonijną całość, my go rozbijamy w

atomie i podbijamy w przestworzach, filozofia grecka od Sokratesa począwszy zajmowała się człowiekiem, nam grozi oddanie się w niszczy maszynie. Koschanowski wielkość swą zawdzięcza bezpośrednim kontaktom z literaturą i kulturą antyczną /znał je w oryginale/, dlatego mógł zwycięsko zmierzyć się z Piotrem Ronsarlem. Wraz z nim nasza literatura stanęła na poziomie europejskim, wyprzedziła czeską. Był to okres, kiedy Kraków stawał się polską Florencją, a Gdańsk nazywane Atenami Północy. Oby za sprawą powrotu zrozumienia dla kultury antycznej znowu nimi został, ale już z dodatkiem - polskimi.

mgr Piotr Gruszka

- - - - -

Co stanowi istotę amatorskiego ruchu artystycznego?

Notatki i obserwacje prowadzone w ciągu ostatniego półroczia upoważniają mnie do pewnych wniosków i refleksji na ten temat.

Pierwsze pytanie: co powoduje, że istnieje w ogóle zjawisko nazywane ruchem amatorskim?

Wydaje się, że nie popełnimy wielkiej pomyłki, jeżeli założymy, iż ruch amatorski rodzi się z poczucia braku. Czego?

I tutaj powstaje szereg możliwości. Należałoby odpowiedzieć: Zależy gdzie. Z konsultowanych zespołów na pierwszy plan wybijają się przede wszystkim zespoły wiejskie.

Środowisko wiejskie wysuwa następujące postulaty:

- 1/ Widowisko musi być malownicze /stąd chętne przebieranie się w kostiumy, niekoniecznie nawet wiążące się ze sztuką/.
- 2/ Widowisko musi dostarczać silnych emocji - najczęściej - pobudzać do śmiechu, ewentualnie przerażać lub budzić żal i współczucie.
- 3/ Widowisko musi traktować o sprawach najlepiej rodzinnych, ewentualnie wojennych.



Zainteresowanie problemami obyczajowymi zdecydowanie dominuje nad problemami społecznymi, moralnymi, historycznymi czy ewentualnie filozoficznymi.

4/ Ważna także jest akcja utworu, możliwie jak najbardziej sensacyjna, oparta na elementach mało prawdopodobnych, niespodziewanych.

Postulaty te, wysuwane wielokroć w czasie konsultacji repertuarowych przez kierowników zespołów wiejskich, znakomicie tłumaczą popularność na wsi takich autorów jak Lachowicz, Bażucki, Fredro, Korzeniowski.

Dominuje także jako forma krótsza tani "skecz", wzorowany na skeczach oglądanych w telewizji, czy słyszanych w radio, przy czym nie ważna na ogół jest aktualność skeczu. Najważniejsze jest przemawianie do zmysłu humoru, który na wsi ma także swoje normy.

Chodzi tu mianowicie o humor raczej sytuacyjny, trzymający się oczywistych schematów "zdradzony mąż" - a "niewierna żona", "zakochani", "nieuczciwy sprzedawca" itd.

Kto się podejmuje na wsi pracy w zespole amatorskim? Są to najczęściej kobiety, bardzo często "Koła Gospodyń Wiejskich", Koła ZMW.

Wynikają z tego określone konsekwencje: Często zdarza się, że role męskie /amantów/ grają kobiety.

Jakich tęsknot i potrzeb są wyrazem te tendencje teatru ludowego? Jest to niewątpliwie ucieczka od "szarzyzny życia". Kobieta grająca miłosną rolę wyobraża sobie swój idealny, a mocno sentymentalny obraz miłości, jaką nikt w dzisiejszych "podłych czasach" nie darzy. Amantem jest huzar, ewentualnie ktoś z "wyższych sfer".

Charakterystyczne, że przyjmowane są najlepiej sztuki, które rozgrywają się w mieście. Miasto jest ciągle symbolem lepszego życia.

Co oznaczają "skecze"? - jest to próba krytyki rzeczywistości, bardzo jednak schematyczna i ograniczona.

Ostatnim wiewem nowoczesności są estrady rozrywkowe, przy czym najpowszechniejsza jest tu forma składanki, gdzie dominują występy wokalne. Jest to niewątpliwie wyraz tęsknoty do zrównania się z poziomem imprez miejskich.

Jak w tej sytuacji wyglądają perspektywy powstania interesującego teatru ludowego? Sądzę, że powinien on pójść po drodze, która potrafiłaby zaspokoić dążenia estetyczne tak, jak zostały one sprecozowane, ale w sposób możliwie najambitniejszy.

Należałoby pomyśleć o wykorzystaniu poezji ludowej krajów egzotycznych, o sięgnięciu do średniowiecznych "interludiów", w końcu o próbach wskrzeszenia tradycyjnego teatru ludowego, związanego z obrzędami. Niewątpliwie dużą rolę mógłby tu odegrać teatr maski.

Prócz tego należałoby wprowadzić i popularyzować sztuki, traktujące o współczesnych problemach wsi i miasta - ale widzianych przez pryzmat zabawnego pomysłu, niezbyt skomplikowanej refleksji. /Dobrym przykładem byłby tu "Million" Jesionowskiego./

Należy uświadomić wsi jej specyfikę kulturową, zostawić pole ludowej inwencji. Potrzebny jest tutaj sposób argumentacji, który zakłada, że wieś kulturowo nie jest nic "gorsza" niż miasto. Jest tylko inna. Ma swoją określoną specyfikę.

Innym zupełnie typem teatru amatorskiego jest teatr szkolny.

Charakterystyczne, że wiąże się on albo z uroczystościami szkolnymi, państwowymi albo z lekturą szkolną.

Prowadzony najczęściej przez nauczycieli, bardzo często powstający sporadycznie i szybko umierający, by się znowu narodzić, często ogranicza się do jednego programu.

W wypadku, kiedy nie zachodzi konieczność uświetnienia uroczystości okolicznościowej, teatr szkolny bierze często na warsztat sztuki dla dzieci, stara się także o repertuar, traktujący o współczesności w możliwie szerokim zakresie.

Niepowszednią rolę odgrywa tu także humor, typu "humor szkolny" ograniczający się do tematyki związanej ze środowiskiem szkolnym.

Wydaje się, że teatr ten powinien rozwijać się szczególnie w kierunku teatru poezji, oraz realizacji sztuk "klasycznych".

Wskazane byłyby tu takie formy jak "teatr propozycji" polegający na interesującym odczytywaniu tekstów, ewentualnie "estrada poetycka".

Młodzież uwielbia dyskusję nad sztuką. Ponieważ na godzi-

nach języka polskiego młodzież styka się z kulturą w formie za mało atrakcyjnej /lekcja/ więc teatr szkolny staje się ogromnie ważnym czynnikiem budowania świadomości kulturalnej uczniów. Trzeba podkreślić, że raz skompletowany zespół szkolny pracuje na ogół sumiennie i wytrwale, nie ma tu mowy o uchyleniu się od obowiązków - stwarza to perspektywę stworzenia naprawdę dobrego widowiska.

Należałoby więc zwrócić baczniejszą uwagę na szkolenie nauczycieli w zakresie prowadzenia zespołów teatralnych. Z teatrem szkolnym wiąże się jeszcze jedno zjawisko - nauczyciel prowadzący go zyskuje wśród młodzieży ogromny autorytet moralny, każde jego słowo jest na wagę złota.

Do czego dąży młodzież szkolna, dlaczego pracuje tak chętnie?

Prawdopodobnie jest to najpierw chęć podniesienia swego znaczenia w środowisku młodzieży, następnie /gdy się rozbudzi/ - pasja intelektualna i artystyczna.

Często powstają w ten sposób z dobrych zadatków - talenty.

Innym jeszcze typem zespołu amatorskiego jest zespół amatorski "miejski".

Angażuje on przeważnie młodzież poza-szkolną.

Zespół pracuje bardziej sporadycznie niż zespół szkolny, sięga jednak z reguły po możliwie ambitny repertuar.

Wydaje się, że tendencją niezwykle silną dla zespołu jest - zabłysnąć w mieście. Zespoły chętnie także biorą udział we wszelkiego rodzaju eliminacjach i silnie przeżywają niepowodzenia.

Celem ich jest mniej praca samokształceniowa i twórcza, a bardziej chęć sukcesu.

Często przeradza się ona potem w prawdziwą miłość sztuki.

W związku z powyższym należy zwrócić na ruch amatorski baczniejszą uwagę.

Zarówno odpowiedni dobór repertuaru, jak pomoc metodyczna - instruktorów teatralnych mają tu ogromne znaczenie. Wydaje się, że ciągle nie jest jej za wiele.

Konieczna w związku z tym jest stworzenie nareszcie stanowiska instruktora amatorskich zespołów teatralnych, godziwego płatnego i traktowanego bardzo poważnie, na równi z zawodem nauczyciela.

Jacek Jokiel

Uwaga:

Wypowiedź powyższa Redakcja traktuje jako głos w dyskusji i naprasza zainteresowanych tematem do nadsyłania własnych uwag i wniosków.

Opr. Irena Suchorzewska

Praca nagrodzona w Woj.  
Konkursie na repertuar  
dla teatrów Lalkowych.

"Miodowa Przygoda Puchatka"

-----  
/z "Mruczankami"/

/Adaptacja fragmentu książki "Kubuś Puchatek" A.Milne'a  
- dla scenki lalkowej w czytelni biblioteki dziecięcej./

Osoby: Prosiaczek

konferansjerzy /pacynki/

Kłapouchy

Kubuś Puchatek - /miś pluszowy/- najlepiej marionetka/

Krzyś /pacynka/

/lalki zaprojektowane wg rysunków A.Milne/

-----

/Przed kurtyną/

Prosiaczek: Niech nam żyje, żyje Miś!

Kłapouchy: Kto? - Kto taki? - Co za miś?

Prosiaczek: Miś Puchatek! Chyba wiecie! Kubuś! Znany w całym świecie.

Kłapouchy: O kim mowa? O Puchatku??

Prosiaczek: /Potakuje/ O Kubusiu. O Niedźwiadku.

O tym Misiu, mężnym, znanym

Co miał rozum niesłychany.

O tym, co jak głosi wieść,

Ponad wszystko lubił jeść

I był tłusty, jak baryłka.

Kłapouchy: Czy to czasem nie pomyłka?...

Czy napewno to ten sam?...

Prosiaczek: Przecież ja go dobrze znam!

/kurtynka rozsuwa się - na scenę wchodzi Miś/

Oto Kubuś, Miś Puchatek,

Wielki mędrzec i bohater!

/Na środku sceny drzewo rozgałęzione. Niebo niebieskie/.  
W pniu drzewa dziupla. Wokół kręcą się pszczoły /papie-  
rowe kulki na nitkach/. Słychać ich brzęczenie /magneto-  
fon/.

Kubuś Puchatek: /-chodzi tam i z powrotem, przystaje,  
patrzy w górę, siada, rozmyśla - drapiąc się  
w łepkę, wstaje/.. To bzykanie coś oznacza. Ta-  
kie bzyżące bzykanie nie bzyka bez powodu.  
Jeśli słyszę bzykanie, to znaczy, że ktoś bzyka,  
a jedyny powód bzykania, jaki ja znam, to  
ten, że się jest ...pszczołą!  
/Kraży nokoło drzewa/, Po chwili:/

...A jedyny powód, żeby być pszczołą, to ten -  
żeby robić m i ó d. ...A jedyny powód robienia  
miodu to ten, żebym ja go zjadł.

/Włazi z trudem na drzewo. Powoli, chwilami  
obsuwając się, włazi coraz wyżej. Nuci "małą  
mruczankę"./

Dziw-ny jest nie-dźwi- dzi ród, że tak bar-dzo  
lu - bi miód bzyk bzyk bzyk ram, pam pam  
co to zna-czy nie wiem sam Gdy-by pszczo-ła -mi  
by-ły niedź-wiad-ki nis-ko na zie-mi ma-ły-by chat-ki,  
a że tak nie jest o - to przy-czy-na, że się mu-si - my  
na drze-wa wspi-nać

*Fine*

D.C. al Fine

Dziwny jest niedźwiedzi ród,  
że tak bardzo lubi miód.  
Bzyk-bzyk-bzyk, ram-pan-pan,  
Co to znaczy? Nie wiem sam.

/Sapigo włazi jeszcze wyżej. Nuci./

Gdyby Pszczołami były Niedźwiadki,  
Nisko na ziemi miałyby chatki,  
A że tak nie jest, oto przyczyna,  
że się musimy na drzewa wspinać!

/Obsuwa się w czasie śpiewania. Z ostatnią nutą  
spada na niższą gałąź/

Oczywiście to wszystko przez to...

/spada na jeszcze niższą gałąź/

...przez to, że zanadto lubię... /spada jeszcze niżej/

...zanadto lubię miodek. /Spada na ziemię/Ratunku!  
Ratunku! Krzysiu!! !

Krzyś: Wołałeś mnie, Kubusiu Puchatku?

Kubus P.: /wstaje, rozciera sobie stłuczone miejsce/  
Tak! Nie!

Krzyś: Czy stało ci się coś?

Kub.Puch.:...Ja tylko tak... Chciałbym właśnie wiedzieć  
czy tego... czy masz pod ręką coś takiego jak....  
balonik?

Krzyś: Balonik?? A na co ci balonik???

Kubus P.: /nachyla się do Krzysia i głośnym szeptem  
mówi/ MIÓD!!

Krzyś: Co ma balonik do miodu?

Kubus P.: Ma!!

Krzyś: /przynosi 2 baloniki jeden zielony, drugi nie-  
bieski/ Który wolisz?

Kubus P.: /przechyla łepkę - zastanawia się/ Kiedy się  
idzie po miód z balonikiem, to trzeba się starać,  
żeby pszczoły nie wiedziały po co się idzie. Więc,

jeśli ma się ze sobą zielony balonik, pszczoły mogą pomyśleć, że się jest częścią drzewa i wcale nie zauważą tego, kto idzie...

A jeśli się ma niebieski balonik, pszczoły mogą pomyśleć, że się jest tylko kawałkiem nieba i też nie spostrzeć tego, kto idzie. A teraz chodzi o to jaki balonik wybrać?...

Krzyś: Czy pszczoły naprawdę nie mogą cię zauważyć pod balonikiem??

Kub.P.: ...Mogą albo nie mogą. Z pszczołami nigdy nie nie wiadomo...  
/patrzy w niebo/ - Postaram się wyglądać jak mała, ciemna ohmurka. To je powinno zmylić.

Krzyś: To wobec tego lepiej, żebyś miał niebieski balonik...

Kub.P.: Napewno. Tylko muszę się zrobić podobny do małej ciemnej ohmurki. /Szuka, rozgląda się, krąży/. Jest tu takie smakowite błotniste miejsce... /Kładzie się tarza, wstaje z czarną plamą na brzuszku/. Teraz daj, Krzysiu, balonik. /Bierze sznurek w łapki ulatuje w górę./

Krzyś: Hurra! Hurra! Jak ci tam, Kubusiu?

Kub.P.: Cudownie. Krzysiu, a jak ja wyglądam z dołu?

Krzyś: Wyglądasz jak niedźwiadek wsepiony do balonika.

Kub.P.: /zatroskany/ A nie jak mała czarna ohmurka na niebieskim niebie?

Krzyś: Nie bardzo.

Kub.P.: Ale może tam od strony pszczoł to wygląda trochę inaczej. Z pszczołami jak ci już mówiłem, nigdy nie nie wiadomo... /pszczoły brzęczą i latają wokół drzewa/ Krzysiu!!!

Krzyś: Co?

Kub.P.: Ja widzę miód, ja wącham miód, ale nie mogę dotknąć miodu!

/Krzyś /z dołu macha rękami, dmucha, stara się przysunąć Puchatka bliżej dziupli - niedaremnie. Pszczoły co-

raz mocniej brzęczą i coraz szybciej wirują koło uciepionego pod balonikiem Puchatka.

Kub.P.: Krzysiuuu!

Krzyś: Co?

Kub.P.: Zdaje się, że pszczoły coś z w a c h a ł y.

Krzyś: Co zwąchały?

Kub.P.: Nie wiem, ale mam wrażenie, że one się czegoś domyślają.

Krzyś: Może one myślą, że chcesz się dostać do ich miodu...

Kub.P. Może... Z pszczołami nigdy nic nie wiadomo... Czy masz w domu parasol?

Krzyś: Mam. A bo co?

Kub.P.: Chciałbym, żebyś go przyniósł i przechadzał się z nim tam i z powrotem i mówił: "Aj, aj, aj, zanosi się na deszcz". Myślę, że to będzie świetny sposób na pszczoły.

Krzyś: Nie bardzo wiem dlaczego ..., ale poczekaj chwilkę /wybiega, po chwili wraca z ozerwonym parasolem otwartym/. Co chcesz żebyś robił?

Kub.P.: Pszczoły boją się deszczu i schowają się napewno jak zobaczą, że chodzisz pod parasolem i mówisz: "Aj, aj, aj, zanosi się na deszcz" ... A ja jeszcze więcej będę udawał małą ozarną chmurkę i będę śpiewał Piosenkę Chmurka taką, jaką tylko Chmurka może zaśpiewać.... Może pszczoły przestaną być takie podejrzliwe.

Krzyś: Debrze. /Przechadza się tam i z powrotem pod parasolem i powtarza aj, aj, aj, itd..../

Kub.P.: /śpiewa/ Jak to miło Chmurką być,  
Niebem płynąć jak po wodzie,  
Mała Chmurka na dzień dobry  
Taką piosnkę śpiewa codzień.

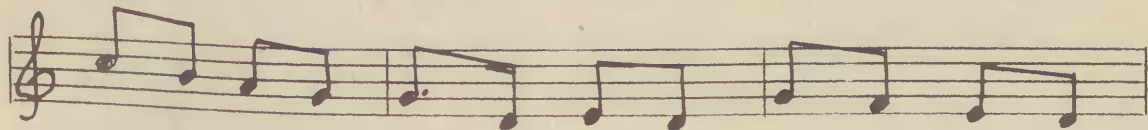
Jak to miło chmurką być  
Niebem płynąć jak po wodzie  
I od rana na dzień dobry  
Taką piosnkę śpiewać oo dzień.



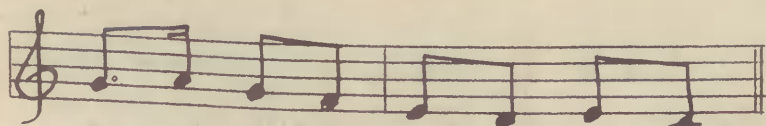
Prosiaczek: z za kurtyny: Dzieci śpiewamy wszyscy razem! Jak  
to miło.....



Jak to mi-ło Chmur-ka być Nie-bem ply-nać



jak po wo-dzie Ma-ła Chmur-ka na dzień do-bry



Ta -ką piosn-kę śpie-wa co dzień  
/Tymczasem pszczoły coraz liczniej krążą koło Puchatka/

Kub.P.: /krzyczy/ Krzysiu! aj, Krzysiu! aj, aj!!!

Krzyś: /przestaje chodzić/ Co się stało?

Kub.P.: Myślę, oj, myślę aj, i nawet wiem napewno, że to jest  
zupełnie zły gatunek pszczoł!

Krzyś: Tak ci się zdaje?

Kub.P.: Tak. I jeśli to jest zły gatunek pszczoł, to one ro-  
bią kiepski miód! I wobec tego... ja.... chyba zejść,  
prędko zejść na dół!

Krzyś: Ale jak???

Kub.P.: Rzeczywiście - nie pomyślałem o tym. Krzysiu - czy  
ty masz fuzję?

Krzyś: Ma się rozumieć, Puchatku.

Kub.P.: Czy nie mógłbyś jej przynieść?

Krzyś: Dobrze. /Szybko odnosi parasol - przynosi fuzję./  
I co teraz?

Kub.P.: Musisz strzelić w balonik.

Krzyś: Jeśli to zrobię - balonik będzie na nie!

Kub.P.: A jak tego n i e zrobisz - to j a będę na nie!

/Krzyś celuje z różnych stron wreszcie - huk wystrzału/

Kub.P.: Ojeji! Ojeji! Ojeji!

Krzyś: Czy nie trafiłem?

Kub.P.: Trafiłeś - tylko nie w balonik!!

Krzyś: Bardzo mi przykro. /Mierzy i strzela po raz drugi. Trafia tym razem w balonik z którego ucieka powietrze. Kubuś "ląduje" i siada na ziemi z podniesionymi łapkami./

Kub.P.: Ufff! - Krzysiu!

Krzyś: Co Kubusiu? Zdrętwiały ci łapki od ściskania sznurka/...

Kub.P.: Właśnie. I tak sobie myślę jak sobie spędzę z nesa pszczołę - jeśli na nim mi kiedykolwiek usiądzie. A może usiąść, bo jak sam widziałeś z p s z c s o -  
ł a m i n i g d y <sup>nig</sup> n i e w i a d e m o!

/kurtyna/

Przed kurtynę wychodzi Prosiaczek i Kłapouchy.

Prosiaczek: I to już koniec historyjki.

Kłapouchy: Koniec t e j historyjki. Ale w książce są jeszcze inne.

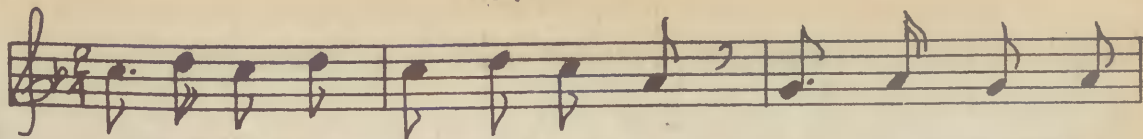
Prosiaczek: O Puchatku?

Kłapouchy: O Puchatku i o tobie, Prosiaczk, i o Krzysiu, Kangurzycy i Maleństwie... O sobie nie chciałbym tu mówić.

Prosiaczek: Zaśpiewamy: Niech nam drogi Kubuś żyje!  
Niechaj tyje, je i pijel  
I niewiele o to dba  
Gdy na nosie miodek ma!

Kłapouchy, Prosiaczek i Krzyś /który wyszedł przed kurtynę trzymając Kubusia Puchatka za łapkę/ śpiewają razem z dziećmi:

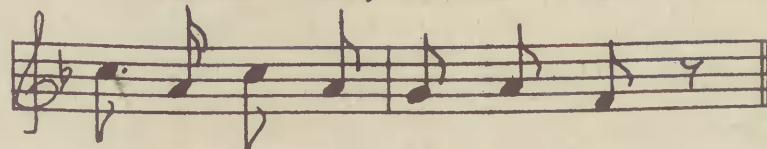
Więc śpiewajmy wszyscy dzisiaj  
Pieśń na cześć Puchatka - Misia  
Który swe Co-nie-co je  
Co godzinę, lub co dwie.



Więc śpiewaj-my wszys-y-dzi-siaj hymn na cześć Pu-



chat-ka Mi-sia, któ-ry swe co nie - co je



co go-dzi-nę lub co dwie

Wszyscy podrzucają Misia do góry i raz jeszcze śpiewają z dziećmi:

Więc śpiewajmy ..... itd.

Bibliotekarka w tym czasie przytwierdza na kurtynie dwie książki: "Kubuś Puchatek" i "Chatka Puchatka".

K o n i e c

Opracowanie muzyczne - Józef Zawadzki.

## Problemy montażu w filmie amatorskim

Nasz film już wywołany właśnie wrócił z laboratorium. Ponieważ każdy filmowiec-amator uważnie przeczytał poprzedni artykuł, więc taśma była dobrze eksponowana. Tymczasem - zakładamy ją na projektor i - rozpacz!!! Jakże niewiele te chaotycznie migające na ekranie obrazki przypominają nasz wymarzony film! Tak. Pierwsza projekcja materiałów to najczęściej nieprzyjemne przeżycie. Jedynym sposobem na poprawę samopoczucia jest powtórny przegląd materiałów. Wtedy obok błędów zobaczymy i partie dobre i spokojnie możemy przystąpić do przygotowania montażu.

Bez cienia żalu i litości wyrzucamy do kosza wszystko co jest złe technicznie, a więc ujęcia niedoświetlone, prześwietlone, nieostre, wadliwie skadrowane, drgające na ekranie itp. Jeżeli okaże się, że będzie nam brakowało istotnych partii filmu, to jest jeszcze czas na tzw. dokrętki czyli zdjęcia uzupełniające.

Kolejną czynnością jest sklejenie całego materiału w porządku chronologicznym, wynikającym ze scenariusza i powtórna projekcja na ekranie w celu wyboru dubli czyli tych materiałów, które wejdą do montowanego filmu. Następnie ustalamy ostateczny porządek wszystkich ujęć naszego filmu. Ustalamy dalej sposoby łączenia ujęć i miejsca połączeń ich ze sobą. W końcu poprzez skracanie ujęć tworzymy rytm montażu.

Mimo, że montaż jest ostatnim etapem pracy nad filmem, właśnie od stolika montażowego powinno zaczynać się wtajemniczenie w arkana sztuki filmowej.

Renato May określa montaż jako "zdolność obrazowego wyrażania myśli", a zdanie A.Hitchcocka: "Film - to życie, z którego wymazano plamy nudy" też dobrze ujmuje rolę montażu.

Montażem nazywamy operację techniczną, polegającą na sklejeniu ze sobą dwóch kawałków taśmy, montażem zwie się rytm wynikający z różnej długości i jakości tych kawałków. Montażem jest również wynik intuicji poetyckiej, która łączy drogą skojarzenia różne obrazy i treści w dwu kolejnych ujęciach.

Montaż pozwala na panowanie nad umysłem widza. Dobrze skonstruowany film ma ogromną sugestywność i jest łatwy w odbiorze. Łącząc poszczególne ujęcia w płynny ciąg narracji filmowej, reżyser pokazuje tylko drobne fragmenty całości, a widz ma wrażenie, że przez cały czas jedno ujęcie przewija się przez ekran.

Przestrzeń w filmie jedynie podczas ujęcia jest obrazem rzeczywistej przestrzeni, znajdującej się w polu widzenia kamery. Przy sklejeniu już dwu ujęć ze sobą powstaje w umyśle widza odczucie przestrzeni filmowej, która realnie nie istnieje, ale jest odbierana jak prawda. Ujęcie chłopca idącego z prawej na tle murów Kremla, drugie dziewczyny idącej z lewej na tle wieży Eiffla zmontowane z trzecim, na którym chłopiec i dziewczyna podchodzą do siebie i witają się na tle Pałacu Kultury wytworzą w umyśle odbiorcy wrażenie wielkiego placu, na którym po lewej stronie jest wieża Eiffla, w środku Pałac Kultury, a po prawej Kreml. Trzeba tylko zachować warunki ciągłości filmowej tzn. grać muszą ci sami i tak samo ubrani aktorzy, musi być takie samo oświetlenie, pora dnia itd. Gdy obiekty są tak dobrze znane, jak w tym przykładzie, efekt będzie humorystyczny, ale metoda jest stosowana powszechnie. Dzięki montażowi akcja filmu może rozgrywać się w wielu miejscach i ma zwykle tło nader atrakcyjne.

Czas filmowy jest również wynikiem montażu. W ciągu półtorej godziny reżyser pokazuje nie tylko całe życie, ale nawet historię wielu pokoleń. Tylko w poszczególnych ujęciach mamy do czynienia z realnym czasem. W montażu czas ulega zwykle kondensacji. Pokazujemy początek jakiejś czynności wykonywanej przez bohatera, w następnym ujęciu widzimy twarz dziecka, które z ciekawością się temu przygląda, a w trzecim wracamy do bohatera, który właśnie kończy czynność, jaka w rzeczywistości musiałaby trwać co najmniej kilka minut.

Panowanie nad czasem przejawia się również w możliwości rezygnacji z chronologii. Retrospekcja - cofnięcie się wstecz - pozwala nawet na rozpoczęcie filmu od końca, jak w filmie "Diabeł wcielony" C. Autant - Lara. Czasami jedno i to samo wydarzenie pokazywane jest w wielu retrospekcjach z różnych punktów widzenia, jak w filmach "Obywatel Kane" O. Wellesa, "Raschamon" A. Kurosawy czy "Harakiri" Kobayashi.

Nadawanie rzeczom i zjawiskom znaczenia, sensu jest prądką ludzkiej świadomości. Montaż jest interpretacją życia i kierowaniem reakcjami widza. Za pomocą montażu jesteśmy w stanie odpowiedzieć nie tylko na pytania "kto?" i "co robi?", ale i na pytanie "dlaczego?".

Aby dwa ujęcia zmontowały się ze sobą, muszą być speł-

niczne pewne warunki:

1. niezbędna różnorodność łączonych ujęć - różnica planów lub obiektów.

2. związek między ujęciami - porządek czasowy - chronologia dowolna lub zależna od biegu wydarzeń /w kronice filmowej/ albo od momentów akcji /film fabularny/.

3. pokazanie takich momentów akcji, by widz uwierzył, że widział wszystko /pokazujemy takie fragmenty, jakie zachowałby w swej pamięci naoczny świadek/. Im mniej jest określone ujęcie - bliższy plan - tym łatwiej się go montuje z innymi ujęciami.

Najczęściej dwa ujęcia łączymy cięciem, czyli momentalną zmianą ujęcia jednego na drugie przez sklejenie ostatniej klatki pierwszego ujęcia z pierwszą następnego. Związek między ujęciami, który widz ustala momentalnie, może być fizyczny np. bliższy plan pokazuje szczegół ogólnego, czasowy - przedtem i potem, logiczny, asocjacyjny lub zasugerowany. Sugerować może aktor gestem lub słowem a także reżyser poprzez obraz czy dźwięk. Związki asocjacyjne, skojarzeniowe mogą być oparte na analogii lub kontraście tak treści jak i formy, np. silny ozłowiek i dąb.

Podstawą montażu jest postulat ciągłości wszystkich elementów akcji, ruchu, postaci, czasu, oświetlenia itp. Decyzja na zmianę ujęcia musi być jakoś uzasadniona, musi wynikać z logiki narracji, z potrzeby zwrócenia uwagi na szczegół lub przeciwnie z potrzeby umiejscowienia danego przedmiotu w jego otoczeniu.

Film jest realizowany w kawałkach, ale tylko błąd - skok montażowy - pozwala widzowi zauważyć to w sposób przykry. Doskonale wrażenie ciągłości uzyskujemy jeżeli, pokazując postać w ruchu kontynuować, będziemy ten sam ruch w następnym ujęciu - tzw. cięcie na ruchu.

Przejście płynne oznacza takie połączenie dwu planów, jakie widz przyjmuje, jako coś zupełnie oczywistego, zapominając, że jest w kinie.

Nie wolno przy zmianie ujęcia tej samej osoby dawać zbyt małej różnicy planów. Np. przejście z planu pełnego do amerykańskiego odbiera się jako skok montażowy. Każde przejście powinno być celowe - musi istnieć przyczyna zmiany planu. Gdy zmiana ta jest zbyt mała, widz jest skłonny mniemać, że można było pozostawić obraz poprzedni.

Niesłychanie ważnym problemem dla montażu jest zachowanie zgodności kierunków i tempa ruchu w kadrze. Nie chodzi tu tylko o pędzący samochód, ale nawet o kierunki spojrzeń aktorów.

Obok cięcia możemy przejść na drugie ujęcie przez przenikanie, kiedy to jeden obraz zostaje powoli zastąpiony przez następny. Oznacza to zwykle upływ czasu, często rozpoczyna się nim retrospekcja. Przenikaniem możemy połączyć etapy podróży, dłuższej rozmowy itp.

Radykalniej dzieli film na części zaciemnienie. Po zaciemnieniu i rozjaśnieniu należy od nowa określić czas i miejsce akcji. Z jednej sceny do drugiej można też przejść przez nieostrość lub tzw. szwenk /bardzo szybka rozmazana panorama/ np. w kronice filmowej/ lub inne figury montażowe, jak diafragmy czy roletki, które zresztą w nowoczesnym filmie wychodzą z użycia.

Narracja w filmie jest zwykle realizowana na wcześniejszych etapach, montaż jedynie pomaga jej dotrzeć bez przeszkód do widza. Są jednak sytuacje, gdy za pomocą montażu możemy pokazać efekty, których w rzeczywistości nie było. Pokazując wnętrze restauracji pełnej ludzi, ujęcie atletycznie zbudowanego człowieka wchodzącego w drzwi tego lokalu, a następnie zdemolowaną salę z połamanymi meblami i leżącymi na podłodze ludźmi i naszego atletę stojącego po środku z kawałkiem krzesła w ręku - dajemy jasno do zrozumienia co zaszło. Od montażu może zależeć interpretacja sceny, np. trzy ujęcia: zaniepokojona twarz, wycelowany pistolet, uśmiechnięta twarz, zmontowane w tej kolejności wyrażają odwagę, ale gdy kolejność odwrócimy wyrazimy strach bohatera.

Montaż to trudna umiejętność i w każdym gatunku filmu ma swoje prawidłka i zasady.

-----  
Krzysztof Romanowski

#### Literatura przemiotu:

1. Karel Reisz "Montaż filmowy". Filmowa Agencja Wydawnicza W-wa 1965 r.
2. Renato May "Język filmu" skrypt PWSF Łódź
3. Regina Dreyer "Montaż w twórczości Eisensteina". Wyd. Artystyczne i Filmowe W-wa 1964 r.
4. Jerzy Płażewski "Język filmu" Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe W-wa 1961.

PRZED DNIEM NAUCZYCIELA  
=====

W wielu środowiskach na Dzień Nauczyciela organizuje się wieczory literackie, pokazujące w artystycznej formie postacie nauczycieli. Tematem takich wieczorów mogą być książki, których bohaterem jest nauczyciel, bądź też literatura dokumentarna - pamiętniki, listy, wspomnienia - dotycząca autentycznych postaci ze świata nauczycielskiego.

Gdy zbliża się listopad, rozpoczyna się gorączkowe poszukiwanie odpowiedniej lektury i okolicznościowych wierszy. Wychodząc więc na przeciw tym poszukiwaniom, podajemy wykaz tytułów z krótkimi objaśnieniami. Napewno okażą się przydatne.

Literatura dokumentarna

Hanna Mortkowicz-Olczakowa PANNA STEFANIA Warszawa 1961, NK, s.302. Dzieje życia i pracy wybitnej nauczycielki, oddanej całą duszą pracy społecznej i oświatowej, Stefani Sempołowskiej /1870-1944/.

WSPOMNIENIA O WŁADYSŁAWIE SPASOWSKIM Red.M.Szulkin- Warszawa 1961 NK

Życie i działalność postępowego filozofa i pedagoga polskiego, wychowawcy wielu pokoleń młodych nauczycieli.

PAMIĘTNIKI NAUCZYCIELI z obozów i więzień hitlerowskich. W-wa 1962  
Czyt.

14 najlepszych prac nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Feliks Popławski BURZYCIELE LENIWEJ CISZY Warszawa 1962, NK, s.252.

Wspomnienia działaczy kulturalno-oświatowych, przeważnie nauczycieli z głuchej prowincji.

Jan Szozawiej TAKIE BĘDĄ RZECZPOSPOLITE Warszawa 1962 ISW.s.459

Wspomnienia i wypowiedzi nauczycieli, nadesłane na ankietę nauczycielską, zorganizowaną przez tygodnik "Orka" w latach 1958-59.



LITERATURA PIĘKNA

Włodzimierz Tiendriakow W POGONI ZA JUTREM, Warszawa 1961,  
Czyt., s. 479.

Bohaterem książki jest młody nauczyciel w niewielkiej osadzie.  
Jego wysiłki i walka, ażeby być pożytecznym i twórczym w szko-  
le - rzucone na tło interesującej fabuły.

Fryda Wigdorowa CZERNIHOWIANKA W-wa 1961, Czyt. s.418 -

Książka pisana w formie pamiętnika nauczycielki, kierowniczk  
domu dziecka w okresie II wojny światowej. Książka nawiązuje  
tematem i sposobem ujęcia do słynnego "Poematu pedagogicznego"  
Makarenki.

Georgij Gulia KASZTANOWY DOM, W-wa 1961 KiW, s. 166

Kłopoty i przeżycia młodziutkiej nauczycielki jęz.rosyjskiego,  
stawiającej pierwsze kroki w szkole w góralskiej wiosce w  
Abchazji.

Wilhelm Mach AGNIESZKA, CÓRKA COLUMBA, W-wa 1964, Czyt.

Bohaterką jest młoda nauczycielka, obejmująca pierwszą pracę  
w szczególnie trudnych warunkach wśród osadników na Ziemiach  
Odmyskanych.

Książka niedawno zmarłego autora otrzymała nagrodę państwową  
w roku 1964.

Penadte patrz bibliografia i materiały na Dzień Nauczyciela  
w numerach 4 i 5 w poprzednich rocznikach INFORMATORA,

"Mier"

S Z K O Ł A

-----  
To była wiejska szkoła  
Tablica, ławki, mapa Polski na ścianie,  
Za oknem brzoza,  
Las w siniejącej dali.  
Dzieci chórem czytały:  
"To Ala, a to kotek Ali".

Główki rozwichrzone, płowe,  
Oczy jak chabry w życie,  
Głosiki piszczące: "Ola to lala Ali",  
Jak ptaki świergocące o świecie.

Potem o abecadle,  
A potem o dębowym stole,  
Czytaliśmy w ciężkiej pracy  
Doprawdy w ciężkiej pracy i trudnym mozole.

Minęło niewiele lat, ale przecież  
Každy rok naszej ery  
Liczy się na stulecie.

Dziś mieszkam w wielkim mieście  
Jednak nigdy cię nie zapomnę  
uboga, wiejska szkoła,  
Ogródka z rozmarynem i miętą  
I małych śmiesznych brzdąców,  
Po uszy umazanych atramentem.  
A kiedy mi przyjdzie zdać rachunek  
Z tego, co dokonałam w życiu,  
Powiem: nie wiele mogłam,  
Trudny był nasz świat,  
Być może zmarnowałam wiele lat,  
Ale niech świadczą o mnie ci,  
Których nauczyłam czytać.

-----  
"100 WIERSZY O NAUCZYCIELACH I SZKOLE"  
zebrał Jerzy Mańkowski

Pałac Kultury Poznań 1962

FESTIWAL TEATROW POEZJI BEZ TEATROW POEZJI

---

Dziwne ale prawdziwe... Mowa oczywiście o III Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Poezji w XX-lecie PRL zorganizowanym w Koszalinie od 1-6 lipca br.

23 zespoły z całej Polski w ramach tym razem nie eliminacji a przeglądu - zaprezentowały programy tematyczne od XIV w. do czasów współczesnych. Wszystko byłoby dobrze, gdyby Festiwal nie był ukierunkowany tematycznie tzn. nie postuluwał konieczności programu o XX-leciu; bo tego zasadniczego warunku nie spełniła większość zespołów. Poza tym przedstawiane spektakle były to bardzo słabej jakości propozycjami non-tanecznej estrady poetyckiej, a oczekiwało się dojrzałej formy teatru poezji!

Paradoksalna historia - na Festiwalu Koszalińskim przestało się, jak dotychczas bywało, dyskutować na temat - na ile to był teatr poezji, jakie miał plusy i minusy, ale wołało się - pokażcie cokolwiek, byle ciekawego! Tymczasem teatru poezji ani w formie ani w treści nie można było się doczekać.

Wynikło to chyba z mylnego twierdzenia, że teatr poezji jest tylko teatrem słowa, gdy wiadomo, że jest on także widowiskiem teatralnym z akcją, konfliktami, pointą i dialogiem postaw w oprawie muzycznej czy z efektami świetlnymi, z zastosowaniem funkcjonalnych rekwizytów. Jest to widowisko, więc chodzi w nim o obraz lub raczej sugestię obrazu, o pomysły inscenizacyjny. Nurt żywego słowa poszedł przecież dalej i niekoniernie musi być na pierwszym planie; teatr poezji to teatr inscenizatora niesący z sobą wartości poetyckie i intelektualne, sugestia myśli, pewną wizję....

Skoro w większości zespołów nie widniało się jakiegokolwiek pracy reżysersko - inscenizacyjnej, koncepcji i konsekwencji w opracowaniu linii dramaturgicznej, to cóż dopiero mówić o twórczych poszukiwaniach, o inwencji w doborze środków wyrazu!

Minęły bezpowrotnie dobre czasy I i II Festiwalu w Białymstoku, gdzie dobre ściszało się z lepszym. Tego roku zespoły z reguły wykazywały wyjątkową nieporadność inscenizacyjną, poprzestając na recytowaniu /sresztą dobrym recytowaniu/

kilkunastu tekstów. Najgorzej było z opracowaniem a raczej brakiem opracowania, nieumiejętnością zinscenizowania prozy. Fragmenty prozy zostawały wtłoczone między wiersze w charakterze nudnych opowiadań.

Jeśli nawet zespoły nieźle startowały, to zazwyczaj kończyło się na pierwszym zamyśle koncepcyjnym.

Stanęliśmy w niebezpiecznej sytuacji: kolejne Festiwale wytworzyły już jakieś "recepty", maniery, mimo braku /całe szczęście!/ definicji. Obecny jednak przegląd nie wniósł jakichś nowych środków wyrazu, nie powielił nawet starych "wzorów", a miał wręcz charakter regresywny w stosunku do poprzednich konkursów.

Wartości repertuarowe? I tych było niewiele. Różnorodność tematyki? Pozostawano w kręgu martyrologii albo sięgano do tekstów ubiegłowiecznych. Współczesność, o którą chodziło w tym Festiwalu pojawiała się sporadycznie i to bardzo nieśmiało. Zapomniano w ogóle, że nie powinno się ograniczać do wyboru pozycji, lecz tworzyć pozycje i o tym, że teatr poezji jest odkrywaniem dramaturgii wierszy.

Wśród tej posuchy najciekawszy był spektakl zespołu szkolnego ze Szczecina pt. "Zaczarowana dorozka". Dostarczył on urocznej zabawy. Natomiast jeden z ambitniejszych programów, zatytułowany "Wyzwolenie", zespołu z Zakopanego, usiłujący pobudzić do dyskusji dialogiem postaw, został przez jury pominięty; na jednym z dalszych miejsc znalazł się również najlepszy - zdaniem obserwatorów Festiwalu - program zespołu Uniwersytetu Warszawskiego pt. "Lis", który urzekał twórczym odczytaniem pełnych baśniowego, poetyckiego uroku wierszy J. Harasymowicza. Słusznie też znalazł się na pierwszym miejscu 2-osobowy spektakl lubelski zatytułowany "Romeo i Julia" i na wyróżnienie zasłużył /notowany wyżej przez sąd konkursowy/ kaszubski zespół z województwa koszalińskiego, który przedstawił dwujęzyczny program "Nasze strone"

"Niepokój" zespołu ZDK z Gdyni został przyjęty bardzo krytycznie. Duże zastrzeżenia wzbudziła strona realizacyjna, bardzo zresztą odbiegająca od spektaklu oglądanego na eliminacjach wojewódzkich. Przepych środków aktorskich i inscenizacyjnych, patos i egzaltacja - to właśnie to wszystko, czego nie należy stosować przy interpretacji wierszy Różewicza /nie uwzględniono życzenia samego autora, który powiedział... "różne miny, gesty, a nawet okrzyki nie są w stanie odmalować cierpienia"/. W przedstawieniu

uderzało nadmierne nagromadzenie "techniki" /ekran, magnetofon, mikrofon, efekty świetlne/. Wszystko to robiło wrażenie chęci epatowania, maniery i z kolei odebrało spektaklowi prawdę teatralną. Teatr poezji winien cechować skrót, lapidarność, metafora, prostota, naturalność: na jego widzenie składa się - najpierw aktor, a dopiero potem drobni "komponenci" - dźwięk, światło, elementy dekoracyjne. Reżyserem winna prążyć dewiza H. Dąbrowskiego "używać takich środków, jakie są konieczne, a nie tych, co są potrzebne". Nie wolno stosować dwóch środków naraz! Elementy audiowizualne i wizualne muszą wzajemnie z siebie wynikać w sposób logiczny i zarazem artystyczny. /M. Grzeźczak/.

Aktor poprzez tekst musi wytworzyć klimat myśli i wyobraźni; powinien być w tekst zaangażowany. Należy pamiętać o tym, że teatr poezji zaczyna się wtedy, gdy człowiek z człowiekiem prowadzi dialog o człowieku.

Dobór zespołów na Festiwalu Koszalińskim nie był najszcześliwszy. Dążąc do pokazania przekroju środowisk - pokazano zespoły przeciętne, zamiast najlepszych. Zasada istotna na eliminacjach niższych szczebli, chyba niesłuszna na centralnym przeglądzie. Poza tym szkoda, że na centralnych eliminacjach nie daje się paru słów charakterystyki poszczególnych zespołów, opierając się na klasyfikacji wojewódzkich jury. Wszak widz inaczej patrzy na zespół początkujący, a inne kryteria przykłada do zespołu zaawansowanego; czego innego oczekuje od estrady, czegoś innego od teatru poezji.

W przyszłym roku, poza konkursem recytatorskim nie będzie tego typu festiwalu. Miejmy nadzieję, że odpoczynek wpłynie korzystnie na reżyserów. Oby teatry poezji nie okazały się li tylko modną, reprezentacyjną formą, pseudo-nowoczesną, niepartą wartościami intelektualnymi, poetycką refleksją.

Wypadałoby na koniec apelować do instruktorów wojew. gdańskiego - na przyszłych festiwalach mile widziane będą i wysoko notowane tematy regionalne.

Maria Cholewczyńska-Wilamowska

KUKIEŁKI W KOŚCIERZYNIE

---

"Czy to bajka, czy nie bajka  
Myślcie sobie, jak tam chcecie"...

Przyćmione światła na sali, ciekawe dziecięce oczy wpa-  
trzone w miniaturową scenę. Jeszcze kilka szeptów niecierpli-  
wej widowni, która nie może doczekać się rozpoczęcia przed-  
stawienia. Ale oto gasną światła, reflektor oświetla scenkę  
i już słyszemy głosy heroldów, którzy ogłaszają, że teatr ku-  
kiełkowy przy Liceum Pedagogicznym w Kościerzynie ma zaszczyt  
przedstawić sztukę Andersena "Nowe szaty króla". Przy dźwię-  
kach fanfar podnosi się kurtyna i ... zupełnie zapominamy,  
że jesteśmy w szkolnej auli. Przenosimy się w krainę baśni.  
Oto dwaj chłopcy postanawiają wystrychnąć na dudka głupiego  
króla. Przez scenę przewija się korowód kolorowych postaci.  
Król, królowa, ministrowie, dwór królewski, dwaj weseli chłop-  
cy, "co to niejednemu już uszyli taakie buty". Oto baletnice,  
chcąc zabawić króla /i oczywiście widownię/ tańczą menueta.  
Na scenie ukazuje się zabawna postać łysego eleganta, niedo-  
brego króla, który najwięcej dba o strój, podnosząc tę  
sprawę do problemu państwowego.

W długiej białej koszuli toczy się mała baryłka, zabawnie  
majtając nóżkami. - Król jest nagi - woła widownia. Uśmiech  
na buziach powiększa się. Już wszyscy śmieją się od ucha do  
ucha, coraz głośniej i głośniej. Ha, ha, ha...

Jestem gościem członków zespołu: kilkanaście różowych,  
uśmiechniętych twarzy /wiek 14, 15 lat/ i oczywiście kierow-  
nik zespołu, pełen młodzieńczego temperamentu instruktor Jó-  
zef Pawełski, doświadczony pedagog i lalkarz. Po spektaklu  
siadamy w krzesłach na widowni. Jesteśmy zażenowani. Sondu-  
jemy się nawzajem. Oczy dziewcząt i chłopców pytają "czy po-  
dobalo mu się". Ja zaś zastanawiam się jak przyjmą moje uwagi.  
Na pewno uprzejmie, ale "my mamy swoją rację a ty swoją",  
czyli "mów do mnie jeszcze".

Ale oto do instruktora podchodzi dziewczynka - "Panie profe-  
sorze - w imieniu zespołu pragnę podziękować panu za trud  
włożony w przygotowanie widowiska". Bukiet tulipanów. Mnie

dziękują, że przyjechałem. Zaczynamy rozmawiać. Mówię, że przedstawienie bardzo mi się podobało, że przede wszystkim jestem oczarowany klimatem baśni, jaki umiał stworzyć zespół.

Wiele rzeczy jednak trzeba poprawić: lalki należy trzymać wyżej, skoordynować ich ruch z wypowiedzianym tekstem, przeanalizować jeszcze raz tekst, aby usunąć błędy interpretacyjne i sytuacyjne.

Dużo jeszcze gawędziliśmy. Rozmowa ta myślę, zbliżyła nas. Wyjeżdżałem szczęśliwy. Myślałem, że takie zespoły to dla widza jakiś cudowny dar. Tam, gdzie teatr zawodowy bywa "raz około Wielkiej Noocy". półtorej godziny spędzonej na baśniowym spektaklu jest nawet dla widza dorosłego azylem, do którego nie mają dostępu hałas, troski i zmartwienia. Miałem jeszcze możliwość oglądać ten sam spektakl w tydzień później. Jakże byłem mile zaskoczony, zespół poprawił większość błędów; przedstawienie płynęło wartko. Podkreślono wszystkie momenty humerystyczne, przez co przedstawienie stało się pyszną zabawą zarówno dla widowni, jak i wykonawców.

Dobrze bawcie się, młodzi kukielkarze z Kościerzyny. Życzymy i Wam, i sobie jak najwięcej takich zabaw.

Ryszard Purkhardt

### "Niobe" na szkolnej estradzie

Niebogate i pozbawione jakiegokolwiek tradycji dzieje zespołu żywego słowa w Technikum Ekonomicznym zasługuje na uwagę ze względu na systematyczną i wytrwałą pracę grupy młodzieży z klasy I i klasy III, która w krótkim stosunkowo okresie czasu, bo od II półrocza opracowała i wystąpiła z premierą poematu Gałczyńskiego "Niobe" w adaptacji reżyserskiej mgr Piotra Gruszki, opiekuna zespołu. To śmiałe sięgnięcie do klasycznego już dziś utworu pomogło uczestnikom kółka zapoznać się z wszechstronną problematyką samego poematu, było doskonałą szkołą dykcji i interpretacji tekstu literackiego, pogłębiło znajomość mitu i kostiumu greckiego, co wiąże się z zakresem pro-

gramu nauczania języka łacińskiego w naszej szkole - typu /handlu/ drogistowskiego. Premiera odbyła się dn. 16 czerwca 1965r. w świetlicy szkolnej TE. Poprzedziła ją impreza masowa, turniej mitologiczny, w którym walczyły o palmę pierwszeństwa 2 równoległe klasy I-sze.

Inscenizacja ilustrowana była muzyką dzwonów i fragmentami IX symfonii Beethovena. Ponadto wykorzystano epidiaskop, z którego rzucano na ścianę horyzontalną przerys "Niobe" z Nieborowa. Kolcowe reflektory, podniosła muzyka i białe chityony greckie "niobistek" były niejako uzupełnieniem spektaklu starannie przygotowanego tak pod względem dykcyjnym i interpretacyjnym, jak i aktorskim. Inscenizacja "Niobe" oszczędna w ruchu i geście, ze szczególnym podkreśleniem kultury słowa mówionego była utrzymana w duchu i konwencji teatru poezji. Na premierze obecna była poza gronem nauczycielskim i rodzicami - młodzież Technikum i szkół ogólnokształcących, głównie z klas I-szych i VIII-ch, mimo to na widowni panowała niepodzielna cisza, a rześiste oklaski i szczere brawa świadczyły o tym, że piękno poezji, podane w pięknej formie i odpowiednio zinterpretowane spotka się zawsze z serdecznym przyjęciem słuchaczy i widzów. Trzeba tu podkreślić wielkie zrozumienie i poparcie dla tego rodzaju pracy pozatekcyjnej ze strony Dyrekcji i szkoły. Zarówno dyrektor, Z. Pyzik, jak i wicedyrektor, Bogdan Berkowski, hospitowali zajęcia zespołu, im też zespół zawdzięcza pokaźną dotację finansową z budżetu Komitetu Rodzicielskiego na zakup materiału na kostiumy, oświetlenie i wyposażenie sceny w świetlicy, którą w tym roku szkolnym zbudowano systemem gospodarczym na pustym strychu szkolnym.

Z początkiem roku szkolnego 65/66 zespół nasz wznowi inscenizację "Niobe" dla innych klas Technikum, wystąpi gościnnie w I Liceum Ogólnokształc. w Gdańsku, w II Liceum we Wrzeszowie, w szkołach ogólnokształc. w Gdyni i w Tczewie. W perspektywie dalszej pracy - "Zielony Kabaret".

Obserwator



KSIAŻKI...KSIAŻKI...KSIAŻKI...  
=====

KULTURALNIE, PRZYJEMNIE, WESOŁO - poradnik pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Praca zbiorowa pod red. Czesława Kałużnego.

W-wa 1965. Zakład Wydawnictw CRS. s. 263

Zł 47,-

Na pracę zbiorową tego typu istniało oddawna wielkie zapotrzebowanie. Jest to pożyteczny przewodnik ukazujący bogactwo różnorodnych form pracy oświatowo-artystycznej, form najczęściej wypróbowanych w praktyce i przez to szczególnie cennych.

Obok obszernych wskazówek, popartych niejednokrotnie wykresami, planszami, ilustracjami - redaktor książki wpadł na szczęśliwy pomysł uzupełnienia jej obszernym wyborem przepisów, uchwał i dokumentów dotyczących pracy kulturalno-oświatowej. Nieznajomość tych przepisów jest bardzo często "piętą achillesową" wielu działaczy, tak skomponowany poradnik wychodzi więc na przeciw istotnym potrzebom pracowników k.o.

Wydawnictwo, doceniając widocznie nie tylko wartość poszczególnych artykułów, ale i wagę nazwisk ich autorów /Czesław Kałużny, Feliks Jakubowski, Aleksandra Naborowska, Ewa Starczewska i inn./ - wyposażyło książkę w ładną szatę graficzną. Pozycja ta obowiązkowo powinna się znaleźć we wszystkich poradniach instrukcyjno-metodycznych, jako "podręcznik pierwszej potrzeby"/.

Antoni Olcha ŻYWE OGNIWA - W-wa 1965, ISW, s. 252, zł 15. Nakł. 5.000. Autor, znany współorganizator i redaktor wielu czasopism i gazet dla wsi oraz redaktor naczelny "Teatru Ludowego" zawarł w tej książce wspomnienia o ludziach walczących o nową, światłą wieś. Między innymi przedstawił bardzo ciekawie interesującą sylwetkę Jędrzeja Cierniaka, będącego twórcą i zarazem reformatorem teatru ludowego w Polsce. W książce znalazły również odbicie brazylijskie podróże Olchy, który na obozyźnie zetknął się z działaczami polonijnymi.

Anna Wysznacka MAŁA MIŁOŚĆ, Warszawa 1965, Iskry, s. 191, zł. 10. Nakł. 2000.

Jest to książkowe wydanie popularnych "Listów Karoliny", czyli stałego felietonu z czasopisma "Kobieta i Życie". Ulotne

szkice obyczajowe zyskały na tej formie, przekształcając się w ciekawe studium dotyczące kultury współżycia. Poszczególne felietony zgrupowane w kilka odrębnych tematycznie rozdziałów - dają obraz przemian, jakim uległa nasza obyczajowość w ciągu bieżącego dwudziestolecia.

Lekka, dowcipna forma ułatwi przełknięcie niejednej gorzkiej uwagi pod adresem współczesnej młodzieży, czy nowoczesnego małżeństwa. Książka zawiera wiele cennego materiału do przemyśleń. Może stanowić doskonały punkt wyjściowy do "światopoglądowych" dyskusji w klubie czy świetlicy.

Helena Duninówna KOBIETO, PUCHU MARNY ... - Wyd. Łódzkie 1965, s.225, zł 14, Nakł. 8.000.

Ciekawe szkice, przedstawiające sylwetki działaczek z ubiegłego stulecia, które walczyły o wyzwolenie społeczne kobiety. Obok postaci znanych, jak Klementyna Tańska, czy Narcyza Zmichowska, autorka ukazuje społeczniczki dziś zapomniane i wydobywa z mroku niepamięci ich zasługi. Warto zapamiętać tytuł tej książki i wykorzystać ją, organizując akademię czy wieczornicę z okazji Dnia Kobiet.

Maksym Rylski POEZJE - Warszawa 1965, PIW, s.232, zł 20.  
Nakład 5.000.-

Nowy tomik efektownej "celofanowej biblioteki poetyckiej" ukazuje się dokładnie w rocznicę śmierci wielkiego przyjaciela Polski, znanego poety i tłumacza, który m.in. przyswoił literaturze ukraińskiej "Pana Tadeusza".

Maksym Rylski, przez ojca złączony więzami krwi z Polską - odwiedzał ją niejednokrotnie i odbicie tych kontaktów znajdujemy w jego wierszach. Bardzo komunikatywne i ładne wiersze stanowią wartościowy repertuar dla wszelakiego rodzaju konkursów recytatorskich.

=====

Wrzesień - miesiącem Warszawy

Zgaduj-zgadula o warszawskich teatrach

12 stycznia 1578 r. w starym dworze ujazdowskim w Warszawie odbyło się przyjęcie weselne podkanclerzego koronnego Jana Zamojskiego i Krystyny Radziwiłłówny. We wspaniałej feście brał również udział król Stefan Batory z małżonką i wielu dygnitarzy królewskich. Przed dostojnymi gośćmi wystawiono "Odpawę posłów greckich" Jana Kochanowskiego. Od tej chwili minęło prawie 400 lat... Powstało i zniknęło wiele warszawskich teatrów. Dziś mamy w stolicy 10 teatrów dramatycznych, 2 satyryczne, 3 lalkowe dla dzieci, operę, operetkę i kilka scen filialnych. Widzów teatralnych ma Warszawa ponad 2 miliony rocznie.

Przypomnijmy sobie dawne i współczesne teatry Warszawy.

1. Kiedy powstał Teatr Narodowy?
2. Drewniany teatr, spłonął w r.1939?
3. Kogo nazywamy ojcem teatru polskiego?
4. W 1913 r. odbyło się w nim pierwsze przedstawienie - premiera "Irydiona" Krasińskiego.
5. W jakim teatrze występowali: Ordonówna, Pogorzelska, Tom i Jarossy?
6. Z jego nazwiskiem wiąże się teatr "Ateneum"?
7. W r.1963 obchodził 35 lecie, najlepiej znają go dzieci?
8. Przez salę kinową "Syreny" i fabrykę Szpotańskiego zawędrował na ulicę Zamojskiego 20?
9. Pierwszym warszawskim teatrem, który uruchomiono po wojnie na lewym brzegu Wisły był.....?
10. Jaki przybytek teatralny znajduje się przy ul.Puławskiej?

=====  
/Stefan Sosnowski "500 ZAGADEK o  
WARSZAWIE" Wiedza Powszechna 1965/

CIEKAWOSTKI Z RÓŻNYCH SZUFLADEK  
=====

W czasie okupacji, w latach 1942-43, działał w Warszawie Tajny Instytut Morski. Było to dwuletnie Studium utworzone z inicjatywy dwóch środowisk: grona profesorów Uniwersytetu Poznańskiego, przebywających w stolicy i grona specjalistów morskich, którzy uszedłszy z Wybrzeża, stanęli do pracy konspiracyjnej w dziedzinie gospodarki morskiej.

Po odzyskaniu niepodległości T.I.M. znalazł swoje przedłużenie jako Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni, przekształcona później w Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Sopocie.

x x  
x

Popularna pisarka, Ewa Szemberg-Zarembina rzuciła apel w prasie, ażeby uczcić męczeństwo i bohaterstwo dzieci i młodzieży warszawskiej w czasie okupacji. Na poczet zaprojektowanego funduszu złożyła sama swoją nagrodę, otrzymaną za twórczość dla dzieci, w wysokości 10.000.- zł.

Apel ten wywołał żywe echo wśród społeczeństwa. Jako pierwsi zgłosili swój akces do tej akcji harcerze. Ukazał się również komunikat, że Józef Karbowski zbiera wszelkie materiały dotyczące działalności dzieci i młodzieży w czasie wojny, pragnie bowiem opublikować dokumentarne dzieło p.t. "Dzieci Warsa i Sawy".

x x  
x

Sławni i osławieni zarazem "Beatlesi", czyli czterech młodych śpiewaków angielskich, przynoszą Anglii większe dochody w dewizach, niż jakiegokolwiek przedsiębiorstwo przemysłowe. Sama produkcja drobiazgów galanteryjnych i ubrań, na jakie naśladowani tłumnie przez młodzież beatlesi stworzyli modę - sprawiła, że obrót tego nowopowstałego przemysłu ocenia się na 200 milionów dolarów. Ponadto wielkie sumy dewiz wpłynęły do skarbu Anglii za produkcję płyt z nagraniami Beatlesów, za ich film i występy zagraniczne.

W uznaniu tych zasług odznaczono 4 młodych śpiewaków srebrnym krzyżem, ufundowanym w r. 1917 przez króla Jerzego tak zwanym M.B.E. /Member of the Orden of the British Empire/.

x x  
x

W ogólnopolskim konkursie czytelniczym "O złoty i srebrny kłos" najwięcej głosów, bo 49.288, zdobyła powieść Jerzego Andrzejewskiego "Popiół i diament", na dalszych miejscach uplasowały się książki "Pamiętka z celulozy" Newerlego, "Gwiazda zauranna" Dąbrowskiej, "Wrzesień" Putramenta, "Agnieszka, córka Kolumba" Macha, "Frontowe drogi" Kotowicza i "Pokolenie" Czeszki.

x x

x

Zasłużony dla polskiej kultury Państwowy Instytut Wydawniczy wprowadził na rynek księgarski 19 różnych serii, jak np. "Biblioteka arcydzieł literatury", "Biblioteka Jednorożca", "Biblioteka poetów" /tak zwana celofanowa/, "Ludzie żywi", "Życie codzienne", czy bardzo popularna i poszukiwana seria "ceramowska".

W związku z 200-leciem teatru PIW wyda po raz pierwszy w Polsce "Mimikę" zasłużonego ojca teatru, Wojciecha Bogusławskiego. Umożliwi to wydawnictwo znalezienie kopii rękopisu.

x x

x

Otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie, planowane początkowo na dzień 18 września, nastąpi 20 listopada b.r. czyli w 200-lecie sceny narodowej. W tym samym czasie swoje dwuzestolecie obchodzić będą teatry Ziem Zachodnich i Północnych.

Dla uczczenia tych rocznic Ministerstwo Łączności wyda serię znaczków poświęconych wybitnym osobistościom w historii teatru.

x x

x

Finlandia to nie tylko kraina jezior, ale również kraj teatrów. W tym małym państewku, liczącym 4,5 miliona ludności - działa i oświeca się wielkim powodzeniem 35 teatrów zawodowych i 20 tysięcy zespołów amatorskich. Teatr traktowany jest tam jako najmiłsza rozrywka i jako gałąź sztuki, szczególnie ceniona dla jej walorów wychowawczych.

Dla porównania warto przypomnieć, że Polska ma 76 teatrów.

NAJBLIŻSZE ROCZNICE LITERACKIE

=====

7.XI. - 55 rocznica śmierci LWA TOŁSTOJA /1828-1910/, sław-  
nego pisarza rosyjskiego, nazywanego przez Lenina  
"zwierciadłem rewolucji" /powieści: "Anna Karenina",  
"Wojna i pokój", "Zmartwychwstanie"; dramaty "Potęga  
ciemnoty", "Żywy trup", "Plody edukacji" i inn./.  
PATRZ: Lew Tołstoj "Dzieciństwo, Lata chłopięce, Młó-  
dość" PIW 1956, tłum.Paweł Hertz. Trylogia autobiogra-  
ficzna.

Karst Roman "Pisarze i książki" Kraków 1953. Szkice  
/s.34-66/

Tołstoj Ilia "Wspomnienia o moim ojcu" PIW 1962

Goldenweiser Aleksander "Tołstoj wśród bliskich"  
PIW 1961

Semczuk Antoni "Lew Tołstoj" Wiedza Powszechna 1963  
/Seria "Profile/

Grzegorzyc Piotr "Lew Tołstoj w Polsce" PIW 1964  
/Zarys bibliograficzno-literacki/

Władysław Buchner

TREN NA ŚMIERC TOŁSTOJA

-----

Po długich z życiem zapasach i boju  
zmarł twórca wielkich dzieł, godnych uznania:  
"Anny Kareniny", "Wojny i pokoju",  
Wreszcie pełnego głębi "Zmartwychwstania".

Te jego dzieła na zgniłym Zachodzie  
Pomnik mu wszędzie wystawiły trwałe,  
Ale nie one we własnym narodzie  
Są mu tytułem rozgłosu i chwały.

Tam on zabłysnął, jako bogoburca,  
Co urzędowych mniemań nie podzielał  
I jako doktryn anarchicznych twórca,  
Których jednakże sam w życie nie woielał.

Ten hrabia w łapciach, pług ciągnący polem,  
Co wszedł w starośći znów w okres dzieciństwa  
Narodu swego prawym był symbolem,  
Zlepkiem kultury, oraz barbarzyństwa.

Wielki duch, w geniusz obdarzon bogato,  
Wciąż szukał Boga na ziemi i raju,  
lecz choć trzydzieści lat stracił na to,  
Nie dziw, że nie mógł znaleźć go w swym kraju

/Tygodnik satyryczny "MUCHA" 1910 Nr 48/

przedruk: "Twórczość" 1961, Nr 11 -

Leopold Staff

T O Ł S T O J

Tołstoj uciekł od smutku,  
Miał wszystko, więc nie miał nic.

Idę radośnie w skwarze dróg,  
Właściciel swego cienia.

26.XI.- 110 rocznica śmierci Adama MICKIEWICZA /1798-1855/,  
największego polskiego poety, twórcy "Pana Tadeusza",  
"Dziadów", "Ballad i romansów", "Konrada Wallenroda"  
i inn.

PATRZ: Jastrun Mieczysław "MICKIEWICZ" PIW 1949

Pruszyński Ksawery "Opowieść o Mickiewiczu" PIW 1956

Świdorska Alina "ADAM" Pax 1955

Ważyk Adam "Mickiewicz i wersyfikacja narodowa"

"ADAM MICKIEWICZ w POEZJI POLSKIEJ i OBCEJ" /antolo-  
gia opr. Jerzy Starnawski/ Ossolineum 1961

"STROFY o POETACH" /antologia opr. Eugenia Kochanowska/

WDTL 1960

Franciszek Sędzicki

MISTRZOWI JADAMOWI

Witôj nóm, Mistrzu, cos z polscigo słowa  
Wëkrzesòł żëwé i barwné obrazé,  
Ciéj w pętaòh legła ju POLSKÒ-królowò  
W pieśni's ję stworzył, w idéji, bez skazé...

Pieśń twa zblądżëła i pod nasze strzechë  
I rozbudzała ufnósc i nòdzeję  
W ucysku pruscim, używczą ucechę,  
Ze sę odmieniają także nasze dzeje.

"Gduńsk, miasto naszé, bédze znowu naszé" -!  
Prorocctwo Twoje, co też sę sprãdzëło, -  
W kaszubscij chace skrëło sę w poddasze  
I tu nòdzeji szatą sę ókrëło.

Boc Gduńsk béł ciedës kaszubską stolicą,  
Nim cudzy wderlë sę krzëżacką zdradą,  
I jak panowòł tu nad okòlicą  
Wrócył do Polsci z kaszubską gromadą.

Twoje balladë, jak i "Džadë" Twoje  
To gòdek naszëch kaszubscich zbliznięta,  
Chocò przëbróné w peřznę jinne stroje -  
Dlò naszëch bajek ożywczò zachëta.

=====

- 5.XII. - 40 rocznica śmierci Władysława Reymonta /1867-1925/,  
powieściopisarza /"Chłopi", "Ziemia obiecana", "Rok  
1794"/ i nowelisty /"Spotkanie", "Burza", "Bunt",  
"Krosnowa i świat" i inn./, odznaczonego w roku 1924  
nagrodą Nobla.

PATRZ: Budrecki Lech "Władysław Reymont" Czytelnik 1953  
Goliński Leszek "Syn ziemi" ISW 1954

- 28.XII. - 40 rocznica śmierci i 70-ta rocznica urodzin SERGIU-  
SZA JESIENINA, rosyjskiego poety lirycznego, autora  
głośnego poematu "Pugaczow", mistrzowsko przełożonego  
na język polski przez Władysława Broniewskiego.



PATRZ: Sergiusz Jesienin "POEZJE" PIW 1960 - wstęp Z. Fe-  
deckiego i "O sobie" Jesienina.

Aleksander Żarow

NA ŚMIERĆ JESIENINA

---

To jednak jest trochę dziwaczne  
Jakże nie dziwić się, że na suficie  
Na zwyczajnym sznurku od walizki  
Skończyłeś swe rozwiązałe życie.

To jest jednak, wybacz, ale głupie  
I bezmiernie przykre, przyjacielu,  
Że twojego, Jesienin, zdjęli trupa  
Spod sufitu w Angielskim Hotelu.

Wybaczyliśmy wszystkie pijaństwa,  
Gdy dzwon serca w twoich wierszach śpiewał,  
Lecz takiego złego chuligaństwa  
Nikt po tobie, nikt się nie spodziewał.

Widać, była to pomyłka losu.  
Nic naprawić tego nie zdoła, niestety.  
Opłakują ciebie przyjaciele,  
Płaczą skrzypce i płaczą kobiety.

Świece gwiazd i księżyc pyszną wstęgą  
Zakwitły nocy tej na nieboskłonie,  
I przed twą talentu potęgą  
Świat się cały zdawał giąć w ukłonie.

Na co to się teraz wszystko przyda?  
Żyć weselej jednak było, bracie!  
Oto z bólem musimy kryć razem  
Urazę

Do Ciebie i do twych przyjaciół.

I jest ktoś, ktoś najbardziej dotknięty  
I na ciebie, poeto, obrażony,  
Że do knajp, gdzie twój świat był zamknięty,  
Uniosłeś czar rodzinnej strony.

Dla wsi nowej czy nowej fabryki  
Ty już od dawna żyć przestałeś.  
I tęsknią, tęsknią tony harmoniki  
Do słów,  
Których nie napisałeś.

tłum. Antoni Słonimski

=====

ROK KULTURALNY    ROK KULTURALNY    ROK KULTURALNY    ROK KULTURALNY

-----

Czy                    te serie                    i popularne ? ? ?  
znasz                    popularno-naukowe

---

BIBLIOTEKA PROBLEMÓW /Państw. Wydawnictwo Naukowe/ - książki popularno-naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy.

OMEGA /Państw. Wydawnictwo Naukowe/ - seria informacyjno-naukowa z różnych dziedzin dla wyrobionych czytelników.

BIBLIOTEKA Niezapominajki /Iskry/ - zbeletryzowane opowieści o wybitnych postaciach i wydarzeniach z historii Polski, a zwłaszcza historii polskiego ruchu robotniczego.

MINIATURY MORSKIE /Wydawnictwo Morskie/ - 1/ Epizody z II wojny światowej na morzu, 2/ Pod korsarską banderą, 3/ Epizody z dziejów żeglugi. 4/ Dziwy morza.

SENSACJE XX WIEKU /M.O.S./ - popularne broszurki poświęcone wydarzeniom II Wojny światowej.

BIBLIOTEKA WIEDZY technicznej /M.O.N./ czyli t.zw. seria Sowy - prace o historii wynalazków lub o budowie ciekawych urządzeń i ich działaniu.

TECHNIKA DLA WSZYSTKICH /wyd. Naukowo-Techniczne/ Seria obrazująca znaczenie techniki w życiu współczesnego człowieka.

DZIEŃ DOBRY XX WIEKU /Wyd. Harcerskie/ - popularne omówienie problemów współczesnego świata.

BIBLIOTEKA POLONISTYKI /P.Z.W.S./ - portrety wybitnych pisarzy, przede wszystkim polskich, pokazane poprzez fragmenty pamiętników, listy, i opinie recenzentów współczesnych i potomnych.

LUDZIE ŻYWI /PIW/ - popularne biografie sławnych ludzi.

PROFILE /Wiedza Powszechna - szkice monograficzne o wybitnych twórcach polskich i obcych, dawnych i współczesnych.

BIBLIOTEKA ANALIZ LITERACKICH /Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych/ - zwięzłe omówienia twórczości lub poszczególnych ważnych dzieł pisarzy polskich.

BIBLIOTEKA PRZYGÓD i PODRÓŻY /Wiedza Powszechna/ - seria dzieł się na 4 cykle: 1/ Z dziejów odkryć geograficznych /pamiętniki podróżników i opracowania wypraw odkrywczych/ 2/ Polacy na szerokim świecie, 3/ W szeroki świat, 4/ W kręgu róży wiatrów /wspomnienia żeglarzy, badania głębin morskich/.

=====

/Informator Bibliotekarza  
i Księgarza na rok 1965/

ODPOWIEDZI WARSZAWSKIEJ ZGADUJ/ZGADULI  
=====

1. Poprzednik obecnego Teatru Narodowego powstał w XVIII w. Pierwsze przedstawienie odbyło się 19 listopada 1765 r. w sali Operalni Warszawskiej przy ul. Królewskiej. Była to komedia "Natręci" pióra Józefa Bielawskiego ... ..
2. Teatr Letni do wybuchu wojny mieścił się na terenie Ogrodu Saskiego w starym drewnianym budynku, który spłonął we wrześniu 1939 r.
3. Wojciech Bogusławski /1757-1829/ to sławny warszawski aktor i wybitny komediopisarz. Był on założycielem pierwszej w Polsce szkoły dramatycznej i wieloletnim dyrektorem teatrów.
4. Pierwsze przedstawienie w Teatrze Polskim odbyło się 29 stycznia 1913 r. Była to premiera "Irydion". W r. 1963 Teatr Polski obchodził zasłużony jubileusz 50 lecia.
5. W podziemiach t.zw. "Galerii Luksemburka /oszkłone podwórze przy ul. Senatorskiej 29/ założono w 1919 r. teatr rewiiowy "Qui-pro-quo". Występowali tu Hanka Ordonówna, Zula Pogo-

- rzelska, Mira Zimińska, Konrad Tom, Kazimierz Krukowski, Adolf Dymcza i Fryderyk Jarassy. Teatr istniał do r.1931.
6. Sławny aktor warszawski Stefan Jaracz /1833-1945/ był twórcą i wieloletnim dyrektorem teatru "Ateneum", który powstał na Powiślu w 1929 r. Była to jedna z pierwszych w Polsce scen w dzielnicy robotniczej, a zarazem czołowy teatr, wystawiający postępowe sztuki współczesne dla masowego widza. Teatr spłonął w czasie wojny, odbudowano go w r.1951. Obecne "Ateneum" nawiązuje do tradycji Jaracza.
  7. W r.1963 obchodził 35-lecie popularny wśród warszawskich dzieci Państwowy Teatr Lalki i Aktora "Baj". Powstał on jako nieduży teatr kukiełkowy na kolonii żoliborskiej WSM. Tylko w okresie powojennym "Baj" dał 6000 przedstawień, które oglądało około 1.200 tysięcy widzów.
  8. Pierwszym teatrem warszawskim uruchomionym po wyzwoleniu Pragi był teatr m.st.Warszawy /obecnie Teatr Powszechny/. Pierwsze przedstawienie odbyło się 19 października 1944 r. /impresja koncertowa/, pierwszą sztukę teatralną wystawiono w listopadzie 1944 r. Był to utwór Józefa Korzeniowskiego "Majster i czeladnik".
  9. Pierwszym teatrem uruchomionym po wojnie w lewobrzeżnej Warszawie był teatr "Mały". Mieścił się w dawnym kinoteatrze "Mignon" przy ul.Marszałkowskiej 81a. Pierwszą sztuką graną w teatrze Małym były "Śluby panieńskie" Aleksandra Fredry /premiera - 19 maja 1945/.
  10. Popularna Państwowa Operetka w Warszawie mieści się przy ul.-Puławskiej Nr 39. Utworem premierowym było "Wesele Figara" Beaumarchais /24.X.1947 r./. Kilka lat później 16 lutego 1954 r. wystawiono pierwszą operetkę "Domek trzech dziewcząt" Szuberta.

#### LITERATURA

Witold Filler: Rendez-vous z warszawską operetką PIW 1961 s.355

Witold Filler: Melpomena i piwo PIW 1960, s.305

Kazimierz Krukowski: Moja Warszawa Filmowa Agencja Wydawnicza 1957, s. 124

Józef Szczublewski: Wielki i smutny teatr warszawski 1868-1880  
PIW 1963, s. 327

Stanisława Mrozińska: Teatr wśród ruin Warszawy, Czytelnik 1958  
s.255

Praca zbiorowa: Teatr Narodowy w Warszawie, 50 premier  
Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1962, s.94

- - - - -

/Powyższe odpowiedzi i 490 innych znajdziesz w interesującej  
książce Stefana Sosnowskiego "500 zagadek o Warszawie" - Wie-  
dza Powszechna 1965, s. 223, zł. 15, Nakład 30.000./

- - - - -

#### OSWIATA W LICZBACH =====

W Polsce przedwrzesniowej co ósmy mieszkaniec miasta w wieku powyżej 10 lat był analfabetą, na wsi zaś na siedmiu mieszkań-  
ców wypadło dwóch analfabetów. Co dziesiąte dziecko nie mia-  
ło zapewnionego miejsca w szkole, na wsi zaś tylko co czwarte  
dziecko mogło uczęszczać do pełnej siedmioklasowej szkoły po-  
wszechnej.

Obecnie mamy dwukrotnie wyższą liczbę nauczycieli, niż przed  
wojną, o 63 % więcej izb lekcyjnych, dwukrotnie większą liczbę  
uczniów w szkołach siedmioklasowych, czterokrotnie większa  
liczba dzieci kończy siódmą klasę, zaś wzrost liczby uczniów  
w pionie bezpłatnego szkolnictwa zawodowego jest pięć i pół-  
krotny.

Mamy trzy razy wyższy nakład książek niż przed wojną. Liczba  
bibliotek publicznych wzrosła w roku 1962 przeszło ośmiokrot-  
nie w porównaniu z rokiem 1947, osiągając liczbę 7605 z  
35.000.000 książek /wzrost czterynastokrotny/.

Liczba kin wynosiła w 1962 roku 3391 - cztery razy więcej, niż  
w roku 1938. W tym samym 1962 roku 180.000.000 widzów oglądało  
w Polsce filmy w salach kinowych. Liczba radioabonentów wzrosła  
w tym czasie siedmiokrotnie. Doszła ona do 6.000.000 w początkach  
roku 1963.

W roku 1957 było 22.000 abonentów telewizji, w 1962 już 959.000, w początkach zaś 1963 r. ich liczba przekroczyła 1.100.000.

Liczba stałych kin wiejskich wynosiła w roku 1949 - 78, w 1961 - 2042, liczba radiodbiorników na wsi wzrosła w tym czasie z 321.000 do 2.028.000. W roku 1959 na terenach wiejskich było 22.000 telewizorów, w I kwartale 1962 - 105.000. W roku 1961 na 1000 klubów kulturalnych w Polsce 300 pracowało na wsi. Według badań z roku 1960 - 45% prasy czytanej przez wieś - to tygodniki ilustrowane.

Jerzy Kossak "Ideologia i wizje kultury"  
Warszawa 1965, wyd. Związkowe CRZZ  
/str.103/

WYCINKI PRASOWE - ważne i pożyteczne  
=====

KAMENA Nr 13-14 - Stefan Atlas "SKORO ZABRAKŁO WIDOWNI...."

Autor snuje krytyczne rozważania na marginesie koszalińskiego festiwalu teatrów poezji"

"...Gigantomania, hurraakcyjność, imprezowe fasady - niepokojące te objawy powracają ostatnio raz po raz w naszym życiu kulturalnym. Stworzyli ludzie wielkiego talentu teatry poezji - a nie pokazać, że to ruch masowy. A ten właśnie ruch nie może być i nigdy nie będzie zjawiskiem masowym. Z samej swej natury musi to być ruch elitarny. Powstaną bowiem teatry poezji tylko tam, gdzie istnieje odpowiednie środowisko, gdzie zbierze się krąg ludzi poezją żywo zainteresowanych, gdzie się poezję czyta, dyskutuje, gdzie spotyka się z poetami, gdzie śledzi się życie teatralne, omawia nowe teatralne formy - słowem tam, gdzie panuje wysoka temperatura aktywności kulturalnej. Trzeba tę atmosferę w pierw stworzyć w możliwie najszerszym zakresie, budować ją mozolnie, lecz nie mydlić oczu cyframi zespołów. Słabym zespołem wyrządzono krzywdę. Mimo woli uświadomiono im ich ubóstwo. To zraża. Teatry poezji będą się rozwijały, ale niechaj występują przed prawdziwą publicznością, a jeśli już przeglądy, to chyba tylko z jakiejś poetyckiej okazji, bez zielonych stołów jury, ale z prawdziwą widownią"....

ODGŁOSY Nr 29 - Jacek Sirmacki "POLITYKA KULTURALNA NA CO DZIEŃ".

W dyskusji na ten temat, przeprowadzonej w środowisku łódzkim, zabiera głos Przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Sródm.:

"...Jeśli chodzi o amatorski ruch artystyczny - koniecznością wydaje się periodyczne prezentowanie jego osiągnięć na forum ogólnodzielnicowym, a może nawet i miejskim. Do tego będziemy dążyli. Artysta-amator - to człowiek uprawiający sztukę dla idei, odpoczynku, relaksu. Ale czy tylko? Czy wyłącznie musi go słuchać i podziwiać pusta sala lub grono najbliższych znajomych? W moim przekonaniu amator powinien występować w tłocznych salach, przy maksymalnym udziale amatorskiej widowni. Wówczas i zabawa i sztuka stają się powszechne..."

...Sądzę, iż obecna kadencja Rad. winna przynieść bardziej szeroki i skonkretyzowany front w pracy nad upowszechnieniem kultury".

GŁOS NAUCZYCIELSKI Nr 31 - T. "DZIECIOM POLSKIM"

W związku z głośnym już w całym kraju apelem znanej pisarki, Ewy Szelburg-Zarembiny, w sprawie uczczenia pamięci dzieci, które zginęły bohatercko w czasie ostatniej wojny - autor ukryty pod literą "T" pisze m. in.:

"... w tej ogólnonarodowej akcji i solidarności, której dają wyraz napływające do redakcji listy, nie może zabraknąć również nas nauczycieli, dla których pamięć o morderczynie i bohatercko ginących dzieciach jest źródłem do pedagogicznych inspiracji wychowawczych".

7 GŁOS TYGODNIA Nr 31 - Lech Bądkowski "NIE ZBYWAĆ MIŁCZENIEM"

Odsłonięcie pomnika Jana Ścieskiego w Gdańsku pobudziło autora do refleksji na temat pomników i tablic pamiątkowych na Wybrzeżu: "... zabytkowy i piękny park oliwski nazwane imieniem Mickiewicza - umieszczając odpowiednią tablicę przy bramie - co jest właśnie jednym ze sposobów taniego a nie mniej skutecznego utrwalania pamięci.

Wszystko to bardzo dobre, musi jednak wywołać zdziwienie i pewien niepokój, że w tej działalności pomija się nieomal

zupełnie historię własną Pomorza i jego własnych zasłużonych ludzi. Ta historia i ci ludzie w pierwszym rzędzie świadczą o prawdziwym obliczu narodowym pomorskiej ziemi i w naszym dobrze rozumianym interesie leży eksponować właśnie ich".

- - - - -

PRASA o RUCHU AMATORSKIM WYBRZEŻA

=====

DZIENNIK BAŁTYCKI

- 2.VI. Kilka uwag o pracy zakładowego klubu w "Zamechu".
- 2.VI. Popis ogniska baletowego w Tczewie.
- 3.VI. Turniej zespołów muzycznych w Elblągu /CeS/
- 6.VI. Świątowa wystawa w Galerii "EL"
- 6.VI. Elbląski EDK gościł dzieci. /Z.P./
- 6.VI. Klub piosenki "Młodzi" zaprasza. /CeS/
- 8.VI. Szkolenie aktywu kulturalno-oświatowego.
- 8.VI. Spacerkiem po E.D.K. /Z.P./
- 8.VI. Biennale Form Plastycznych /CeS/
- 9.VI. Konkurs młodych talentów /M-c/
- 12.VI. Kluby Kawiarnie "Ruchu" zdają egzamin /ew/
- 12.VI. Doroczny popis małych artystów
- 13.VI. Wystawa malarstwa Stefana Stankiewicza w Wejherowie /mb/
- 15.VI. Chór męski "Harmonia" zdobywcą lauru /mb/
- 15.VI. Przegląd zespołów artystycznych powiatu /Z.P./
- 18.VI. Już trwają "Dni Lęborka"
- 19.VI. Puchar ZW ZMS dla zespołu "Błękitni" Gdynia /CeS/
- 19.VI. O nowe Klubo-Kawiarnie /ew/
- 20.VI. W gdyńskim MDK
- 23.VI. Elbląski Dom Kultury dokonał przeglądu dorobku /Z.Pilecki/
- 26.VI. "Non-Stop" w Elblągu /CES/



27.VI. Klubo-Kawiarnia ponad miesiąc bez telewizora

GŁOS WYBRZEŻA

- 1.VI. Konkurs fotograficzny /jk/  
1.VI. Kwidzyńskie wystawy /W.R./  
3.VI. Jeszcze o klubach filmowych w Elblągu /n/  
3.VI. E.D.K. dzieciom /jk/  
10.VI. III Turniej młodzieżowych zespołów w Elblągu  
15.VI. Przegląd zespołów artystycznych EDK /jk/  
17.VI. Przegląd amatorskich zespołów /jk/  
17.VI. Kółko fotograficzne z ambicjami /W.R./  
19.VI. Konkurs... Festiwal... Przegląd... Eliminacja /M. Cholew-  
czyńska-Wilamowska/  
21.VI. Jeden z ośmiu Dni Żukaw /W. Rynsen/  
22.VI. Po przeglądzie zespołów artystycznych w EDK /jk/  
23.VI. W sobotę zaczęło się w Pucku /mar/  
23.VI. Ciekawy konkurs fotograficzny  
23.VI. Skutki "rezerwy" w D.K. Suchanino /d/  
24.VI. Dziesięć lat pracy PDK w Nowym Dworze /W.R./  
25.VI. Kluby czy placówki handlowe? /J.S./  
30.VI. Blaski i cienie Klubu Spółdzielczego /j.k./

DZIENNIK BAŁTYCKI

- 1.VII. Wieczór gawęd kaszubskich /m.b./  
1.VII. "Parada jazzowa" w przyszłym roku /CeS/  
1.VII. Kilka uwag o Klubie Spółdzielczym /j.r./  
3.VII. Recytatorzy - amatorzy wyjechali na ogólnopolski  
festiwal  
8.VII. Nieodzienna wystawa filatelistyczna  
9.VII. W Ooyplu potrzebna świetlica.  
14.VII. Ukazał się katalog "Haft Kaszubski" /ew/  
18.VII. Pionierka amatorskiego ruchu teatralnego /m.b./

GŁOS WYBRZEŻA

- 9.VII. Cewickie okno na kulturę /W.R./  
12.VII. Żywa kronika ruchu amatorskiego  
16.VI. 330 Klubów "Ruchu" /W.R./  
21.VII. Izba regionalna w kościerskim PDK /Gal/

Koncert centralny chórów w Poznaniu

W związku z zakończeniem ogólnopolskich eliminacji chórów amatorskich o laur XX-lecia PRL odbył się w dniach 3 i 4 lipca br. w Poznaniu koncert centralny.

W pięknej sali Uniwersytetu wystąpiło dnia 3 lipca 18 zespołów z całej Polski, zaś 4 lipca wystąpiły chóry zbiorowe męskie i mieszane. Poza tym chóry wystąpiły indywidualnie z koncertami na placach Poznania.

W spotkaniu działaczy ruchu amatorskiego z udziałem wiceministra Kultury i Sztuki - Zygmunta Garsteckiego stwierdzono ogólnie wyższy poziom chórów w porównaniu z Festiwałem z 1962 r. oraz wybitną poprawę wykonania utworów przez chóry zbiorowe, co świadczy o lepszym przygotowaniu chórów.

Z województwa Gdańskiego indywidualnie i w występach zbiorowych wzięły udział chór Akademii Medycznej z Gdańska oraz chór męski "Echo" z Gdyni.

Oba chóry wykonały swe utwory bardzo dobrze, publiczność przyjęła gorącymi oklaskami.

Od Olympii do Tokio

Pod takim hasłem odbyła się w II Liceum Ogólnokształcącym międzyszkolna impreza zgadulowa, której tematyka sięgała od ostatniej Olimpiady /Tokio/ aż do głębokiej starożytności. Silnie reprezentowane było Liceum Ogólnokształcące w Tczewie i II Liceum Ogólnokształcące w Gdyni. Te dwie szkoły zdobyły największą ilość nagród książkowych, których fundatorami były

poszczególne dyrekcje szkół i Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku. Program był bogato ilustrowany występami Chóru II Liceum w Gdańsku. Zespół taneczny z II Liceum w Gdyni ukazał w ciekawej interpretacji choreograficznej zabawę z piłką Nazykai z towarzyszkami /fragm. z Odyssei Homera/. Warto tu nadmienić, że tekst zaproszenia był pisany - łącznie - ze szczegółowym programem w języku Cicerona, a piękną kartę tytułową "Programu" projektu mgr P. Gruszki wykonał uczeń VIII kl. II Liceum w Gdańsku Jan Kopyra. Piękny to przykład budzenia zainteresowań sportem poprzez rozwijanie wiedzy o kulturze antycznej i dorobku polskich barw na olimpiadach nowożytnych. Organizatorem imprezy był Okr. Ośr. Metod. Sekcja Języka Łacińskiego. Gospodarzem II Liceum Ogólnokształc. w Gdańsku - z dyr. mgr Pietrzakiem na czele.

#### K O M U N I K A T Y

26 września, z okazji nowego Roku Kulturalnego, nastąpi uroczyste oddanie do użytku podziemi Staromiejskiego Ratusza, przebudowanego dla potrzeb Wojewódzkiego Domu Kultury w Gdańsku. W pięknie odrestaurowanych piwnicach znajdzie pomieszczenie pracownia fotograficzna, pracownia filmowa, sala projekcyjna, mała ze smakiem urządzona sala ze sceną przystosowaną do małych form teatralnych, oraz magazyn strojów ludowych.

W dawnej sali na parterze WDK, zajmowanej przez bibliotekę i dział teatralny, otwarty zostanie klub-kawiarnia, wyposażony w czasopisma i barek kawowy. W klubie obowiązywać będą karty wstępu, dostępne dla wszystkich działaczy i pracowników kultury.

x

x

x

Nakładem Wojewódzkiego Domu Kultury i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego ukazał się starannie wydany album "Haft kaszubski", opracowany przez WOJCIECHA BŁASZKOWSKIEGO, który w obszernym szkicu "Od tradycyjnego "złotogłowie" do współczesnego haftu kaszubskiego" przedstawił ciekawe dzieje sztuki zdobienia tka-

nin, uprawianej od paru wieków przez kobiety kaszubskie. Album ozdobiony jest artystycznymi fotografiami najpiękniejszych haftów. Autorem zdjęć jest Edmund Pepliński, projektantem zaś artystycznej okładki - znany plastyk, Antoni Mironowski. Cena albumu zł 25.

x

x

x

Nakładem CPARA ukazało się dodatkowe wydanie trzech kompozycji poetyckich p.t. ZIEMIA ZAKWITNIE MIŁOŚCIĄ, opracowanych przez Eugenię Kochanowską. Zbiorek o tematyce, znajdującej szczególne zastosowanie na Dzień Kobiet, został wzbogacony wyborem różnych wierszy poświęconych kobiecie. Cena zł 17.-

Obydwie pozycje są do nabycia w Woj. Domu Kultury w Gdańsku.

= = = = =

24 Lipca 1965 r. zmarł nagle

Dr STANISŁAW S C H M I D T

Dyrektor Artystyczny Towarzystwa Śpiewaczego "ECHO" w Gdyni. Laureat nagrody muzycznej m. Gdyni, odznaczony wielu orderami za działalność społeczną.

Z Jego śmiercią, amatorski ruch śpiewaczy stracił wielką i entuzjastę pięknej idei "Śpiew - radością i urokiem życia".

Cześć Jego Pamięci!

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg opracowania Marii Wieman ukaże się w następnym numerze.

=====  
Redaguje Kolegium: mgr Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewion, Anna Januszczyńska, mgr Walerian Lachnitt.

Adres Redakcji: Woj. Dom Kultury, Gdańsk, ul. Korzenna Nr 33 35  
tel. 31-19-57 i 31-13-44. Prenumerata roczna zł 24, półroczna złotych 12.-

Wykonała Sp. "Nowator", Gdynia, zl. 750, 900/II. D - 4



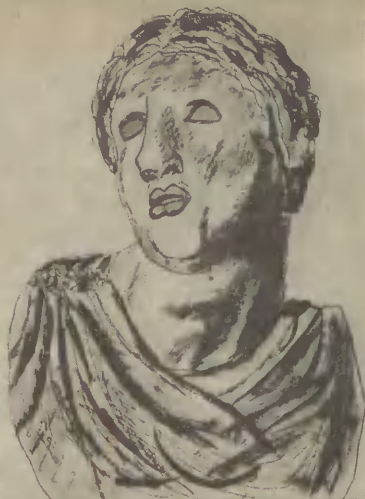


Fragmenty sztuki Andersena  
"Nowe szaty króla" - w wyk.  
zespołu lalkowego z Koście-  
rzyny.-  
/instr.zesp.Józef Pawelski



# WYKRESYKI . GAŁCZYŃSKI

TO MY KIELNIE I MŁOTKI  
O ŚWIAT TEN MAMY TROSKI  
TO NASZE SŁONCE OŚWIECA  
ZACHODNIE CMENTARZE  
MORSKIE  
NIOBE - CÓRKO TANTALA  
NIOBE - ZONO AMFIONA



UPRZEJMIE ZAPRASZAMY NA-  
WIECZOR LITERACKI ZORGANIZO-  
WANY PRZEZ ZESPÓŁ ŻYWEGO  
SŁOWA «FLOS» PRZY TECHNIKUM  
EKONOMICZNYM - HANDEL DRO-  
GISTOWSKI - WGDANSKU WRZE-  
SZCZU W XX ROCZNICĘ  
POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ  
LUDOWEJ

## NIOBE

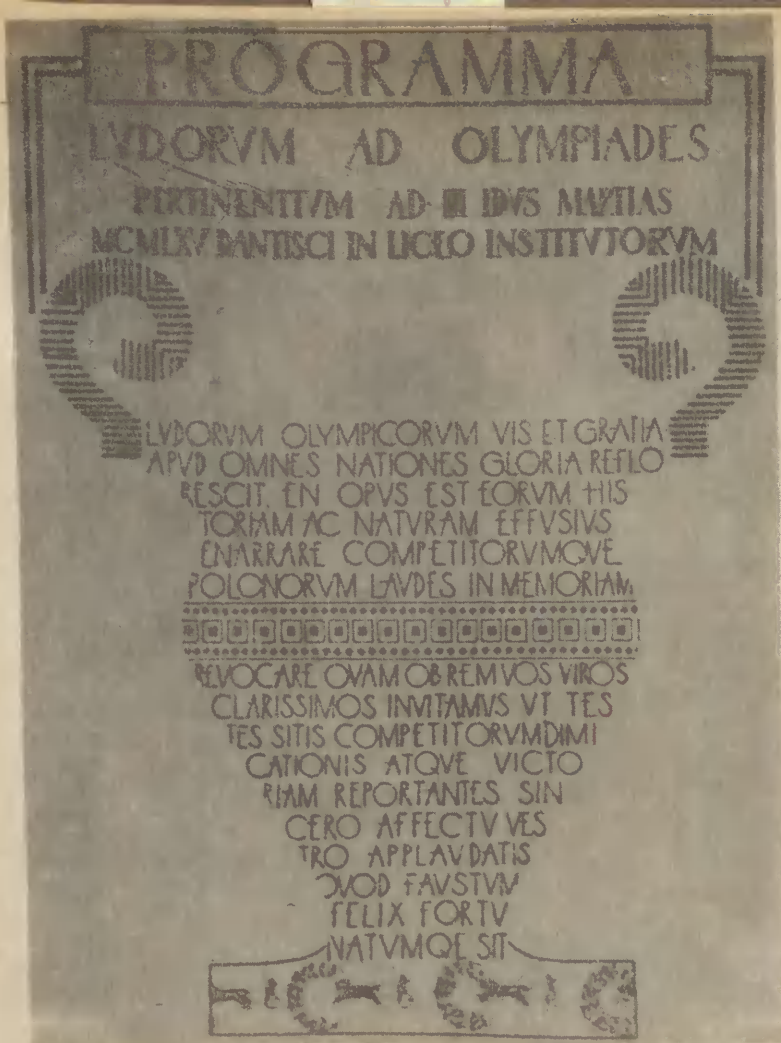
UDZIAŁ BIORĄ: E. CEJKO - L. KOZŁOWSKA  
E. KUROWSKI - I. ŁATKA - E. MARGULA -  
G. MÜLLER - S. MUCHA - T. NOWAK -  
O. ŚCISŁOWSKA - A. SZUTENBERG - Z. ZYGMUNT



Inscenizacja poematu Gałczyńskiego "N i o b e"  
w wykonaniu zespołu Technikum Ekonomicznego  
/reż. Piotr Gruszka/







Fragment Odysei Homera z międzyszkólnej imprezy "Od Olympii do Tokio" /reż. Piotr Gruszka/



